Rok 1872. Kraków, czwartek 12 września. Nr. 208.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje:
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiérsz ... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.—Oppelik Wollzeile Nr. 22.— Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2.— **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3.— **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 11 września.

Jak niegdyś każda wojna obudzała w nas pewne nadzieje, często bez najmniejszéj do tego podstawy, tak każdy zjazd monarchów współzaborczych dawał powód do obaw.

O ile nieuzasadnione nadzieje były szkodliwemi dla narodu polskiego przez odrywanie go od pracy wewnętrznéj, jedynie zbawiennéj w naszém położeniu, tak z drugiéj strony przesadzone obawy również wywierają wpływ szkodliwy, zniechęcając nas do wszelkiéj pracy, któréj owoce łatwo mogłyby być zniszczone wspólném usiłowaniem nieprzyjaznych nam potencji. W chwili obecnéj jednak nie mamy powodów do zbytniéj obawy. Jeżeli naród polski przeżył najstraszniejsze chwile swego upadku, zniszczenia jego samobytu politycznego i kolejno wszystkich instytucji narodowych, to z pewnością można powiedzieć, że nie upadnie pod brzemieniem przyszłości, chociażby ta miała być dziełem mocarstw nam najnieprzyjaźniejszych.

Mogą monarchowie zebrani w Berlinie radzić i stanowić o naszym losie, mogą sobie wygłaszać wyroki wiecznéj zagłady, wszystkie ich usiłowania pozostaną bez skutku względem narodu polskiego, jeżeli ten pójdzie właściwemi drogami i wytrwale do swego celu, niedowierzając często zbyt ułudnym nadziejom i nie poddając się przesadnéj rozpaczy.

Porozumienie trzech monarchów byłoby zapewne dla nas straszne, gdybyśmy chcieli i mogli iść i nadal drogami, które doprowadziły nas do zupełnego wycieńczenia sił materjalnych i zamiast spodziewanych skutków pchały nas coraz głębiéj w przepaść, z któréj chcieliśmy się podźwignąć. Ale dziś upowszechnia się coraz silniéj przekonanie, pomiędzy ludźmi rozsądnymi wszystkich warstw społeczeństwa i wszystkich stronnictw, że tylko cichą i powolną pracą możemy zrobić bardzo wiele dla podźwignienia się z upadku.

Droga ta wprawdzie ciężka i długa, ale tém bardziéj skuteczna i niezachwianie prowadząca do celu.

Dźwigając cegiełkę po cegiełce do nowego gmachu narodowego, nie mamy potrzeby obawiać się ani zaciekłości wrogów, ani całéj ich potęgi, jaką dziś zdają się zagrażać całéj Europie. Tego rodzaju pracy nawet przy najszczerszéj chęci nie zdołają przeszkodzić nasi wrogowie.

Każda z rozdartych części Polski przy najgorszych warunkach — chociaż przypuścić coś gorszego prawie niepodobna — może jeszcze bardzo wiele zrobić dla przyszłości.

Królestwo i Litwa mogą i będą starać się o utrzymanie narodowości, pomimo wszelkich teraźniejszych wysileń rządu i możebnych eksperymentów w przyszłości. Jeżeli narody będące w stanie zupełnego upadku moralnego i zatracenia nawet swych tradycji narodowych, zdołały jednak, wskutek przechowania się języka w ustach ludu ocalić się od zagłady i nanowo nawiązać nić tradycji, to, dzięki Bogu, z nami jeszcze tak źle nie jest. Pomimo tylu błędów naszéj dalszéj i bliższéj przeszłości, jednak dzisiaj wchodzimy stanowczo na drogę odrodzenia.

W prowincjach pod panowaniem rossyjskiém dajemy dowody niepospolitéj siły i wytrwałości, a ogromny ruch w literaturze i nauce, budzący się przemysł i handel, wzrastająca zamożność miast, świadczą najlepiéj, że 10 lat najstraszniejszego prześladowania obudziły w nas tém większą siłę odporną. Najgorzéj rzeczy stoją wprawdzie na Litwie, ale i tam, jeżeli tylko właściciele ziemscy będą stali silnie na raz obraném stanowisku i bronić każdéj piędzi polskiéj ziemi, a matki i żony w cichości i samotności życia familijnego przy ognisku domowém pielęgnować uczucia i cnoty narodowe, to praca ich nie pozostanie bez skutku. Dla zaboru rossyjskiego zjazd monarchów nic gorszego obmyślić nie może nad to, do czego doszedł rząd rossyjski w swéj nienawiści ku nam i chęci wynarodowienia.

Toż samo można powiedzieć o ks. Poznańskiém. Ciosy wymierzone przeciwko narodowości polskiéj muszą się tam mniéj więcéj rozbić o zasady konstytucyjne, które bądź co bądź rząd musi uwzględnić. Konstytucja pruska daje Polakom niemało środków i sposobów do odpierania zachcianek germanizacyjnych rządu.

Nareszcie Galicja najmniéj ma powodów obawiania się uchwał i porozumień trzech monarchów. Jéj stanowisko obecne wypływa z ogólnéj konstytucji państwowéj, na cofnięcie któréj wcale się nie zanosi w Austrji; wszelkie zaś podobne zachcianki mogłyby tylko doprowadzić Austrję do zguby. Zresztą taż sama konstytucja daje Galicji prawo upominania się o szerszy samorząd, w czem także nie ma potrzeby oglądać się na zjazd berneński.

Niech więc sobie reakcja sroży się i obmyśla środki tępienia wolności, naród polski będzie zawsze śmiało i z nadzieją spoglądać w przyszłość.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa. Natłok młodzieży do zakładów szkolnych nie w saméj tylko Warszawie spowodowywał bolesne zawody nieprzyjmowania wielu do szkoły dla braku miejsca. Widzimy z *Wil. Wiestn.*, że obywatele powiatu szawelskiego, pragnący oddać swe dzieci do gimnazjum w Szawlach, a niemogący tego uczynić z powodu przepełnienienia pierwszéj klasy, oświadczyli przed marszałkiem powiatowym, iż gotowi sami ponieść koszta na urządzenie oddziału paralelnego rzeczonéj klasy. Koszt na to urządzenie obliczono do wysokości 1450 rubli.

— [Deklaracja o zbiegłych żydach.] *Gon. Urz.* ogłasza, że deklaracja podpisana przez kanclerza państwa hr. v. Nesselrode dnia 3 (15) października 1849 r., wymieniona na takąż deklarację podpisaną przez austrjackiego ministra spraw zagranicznych dnia 8 listop. n. s., a tycząca się wzajemnego wydawania żydów zbiegłych z Rossji i Austrji, obecnie z najwyższego zezwolenia JCMości, za obopólném porozumiem między Rossją a Austrją, przestaje obowiązywać obie strony od 3 (15) października 1872 roku.

— [Przymusowa sprzedaż dóbr ziemskich w Kongresówce.] Dyrekcja szczczegółowa towarzystwa kredytowego ziemskiego w Lublinie podaje do powszechnéj wiadomości, iż następujące dobra ziemskie w gubernji lubelskiéj jako zalegające w ratach towarzystwu kredytowemu ziemskiemu należnych, wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną: 1. Dąbrówka, 2. Sobieska Wola, 3. Malice, 4. Niewirków, 5. Piaski Ruskie, 6. Puchaczów, 7. Swięcica, 8. Tarnów, 9. Józefów, 10. Ługów, 11. Niezabitów, 12. Nowosiółki, 13. Syczyn, 14. Ciotcza, 15. Czółna, 16. Rokitno, 17. Udrycze, 18 Tyszowce.

Lwów. *Sprawozdanie wydziału krajowego z projektem do reformy urządzeń gminnych i powiatowych.*

Reforma ustawy gminnéj.

(Dokończenie.)

Lit H. Ustawa

z dnia

dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiém księstwem Krakowskiém o wykonywaniu uchwał rady gminnéj.

Zgodnie z uchwałą sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiém księstwem Krakowskiém rozporządzam co następuje:

Art. I.

Postanowienia §§. 55 i 105 ust. gm. z dnia 12 sierpnia 1866 l. 19 dz. ust. kr. znosi się w teraźniejszém ich brzmieniu; w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia.

Wykonywanie i zawieszanie uchwał.

§. 55.

Naczelnik przygotowuje przedmioty pod rozpoznanie rady.

Uchwały rady, powzięte w sposób zgodny z ustawami, winien naczelnik wykonać, a jeżeli wyższe zatwierdzenie jest potrzebném, postarać się o to zatwierdzenie.

Jeżeli jednak naczelnik mniema, że powzięta uchwała przekracza zakres działania rady, lub że się sprzeciwia ustawom, natenczas obowiązanym jest wstrzymać jéj wykonanie, i udać się bezzwłocznie o rozwiązanie wątpliwości, w sprawach własnego zakresu działania do wydziału powiatowego, w sprawach zaś poruczonego zakresu działania do politycznéj władzy powiatowéj.

Władze te winny rozstrzygnąć sprawę w ciągu dni ośmiu.

Wstrzymanie uchwał.

§. 105.

Polityczna władza powiatowa ma prawo i obowiązek zakazać wykonania uchwały, powziętéj przez radę gminną w sprawach poruczonego zakresu działania, jeżeli ta uchwała przekracza zakres działania rady lub sprzeciwia się ustawom; to samo prawo służy wydziałowi powiatowemu w sprawach własnego zakresu działania.

Przeciw takiemu zakresowi służy rekurs w sprawach poruczonego zakresu działania do politycznéj władzy krajowéj, zaś w sprawach własnego zakresu do wydziału krajowego.—

Art. II.

Wykonanie téj ustawy polecam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Lit. J. Ustawa

z dnia

dla królestwa Galicji i Lodomerjii z wielkiém księstwem Krakowskiém o zawieszaniu uchwał reprezentacji powiatowéj przez prezesa.

Zgodnie z uchwałą sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiém księstwem Krakowskiém, rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §. 44 ust. o repr. pow. z dnia 12 sierpnia 1866 r. l. 21 dz. ust. kr. znosi się w teraźniejszém ich brzmieniu, w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia.

Zawieszanie uchwał.

§. 44.

Jeżeli przewodniczący sądzi, że uchwała rady powiatowéj przekracza jéj zakres działania lub że sprzeciwia się ustawom, obowiązanym jest zawiesić uchwałę i o rozstrzygnienie, czy uchwała może być wykonaną lub nie, bezzwłocznie udać się do wydziału krajowego, który przed rozstrzygnieniem porozumieć się ma z polityczną władzą krajową.

Art. II.

Wykonanie téj ustawy polecam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Lit. K. Ustawa

z dnia

dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem o władzy dyscyplinarnéj nad członkami zwierzchności gminnéj i o środkach zaradczych na koszt gminy.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mojego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiém rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §§. 102, 107 i 108 ust. gm. z 12 sierpnia 166 l. 19 dz. u. k. znosi się w teraźniejszém ich brzmieniu; w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia:

Władza dyscyplinarna nad zwierzchnością gminy.

§ 102. W sprawach własnego zakresu działania może wydział powiatowy członkom zwierzchności gminnéj udzielać napomnienia i nagany, i nakładać na nich kary pieniężne do wysokości 20 złą., lub w razie niemożności ściągnienia, aresztu do dni 14.

Kary pieniężne wpływają do kasy powiatowéj.

W razie cięższego przekroczenia lub ciągłego zaniedbywania obowiązków może członek zwierzchności gminnéj być złożony z urzędu przez wydział powiatowy w porozumieniu z polityczną władzą powiatową.

W razie niezgodności tych władz orzeka wydział krajowy w porozumieniu z polityczną władzą krajową.

Wydział powiatowy może także dla ochronienia gminy od strat grożących lub na żądanie przynajmniéj dwóch trzecich części rady gminnéj w porozumieniu z polityczną władzą powiatową zawiesić (zasuspendować) w urzędowaniu członka zwierzchności gminnéj i zarządzić chwilowe zastępstwo tymczasowo usuniętego członka.

Przeprowadzenie śledztwa dyscyplinarnego przeciwko naczelnikowi lub innemu członkowi zwierzchności gminnéj należy do wydziału powiatowego.

Koszta dochodzenia ponosi członek zwierzchności gminnéj za winnego uznany.

Władza dyscyplinarna w pierwszym ustępie niniejszego §. wspomniana służy wydziałowi powiatowemu także po ustąpieniu członka zwierzchności gminnéj z posady w tym celu, ażeby go znaglić do oddania urzędu i do złożenia rachunków z czasu urzędowania swego.

Środki zaradcze na koszt gminy.

§ 107. Jeżeli gmina, jéj reprezentacja, lub pojedynczy téjże członek, urzędnik lub sługa gminny zaniedbuje lub wzbrania się w sprawach własnego zakresu działania dopełnić obowiązków, wynikających z ustaw, wydział powiatowy po bezskuteczném upomnieniu zwierzchności gminnéj zarządzi środki zaradcze na koszt i stratę gminy.

To samo prawo służy politycznéj władzy powiatowéj przeciwko gminie zaniedbującéj lub wzbraniającéj się dopełnić obowiązków poruczonego zakresu działania.

Wydział powiatowy i polityczna władza powiatowa zawiadomią się nawzajem o zarządzeniach w tym kierunku przez się uskutecznionych.

§ 108. W sprawach poruczonego zakresu działania może polityczna władza powiatowa członkom zwierzchności gminnéj udzielić napomnienia i nagany, i nakładać na nich kary pieniężne do wysokości 20 złą. lub w razie niemożności ściągnienia aresztu do dni 4.

Kary pieniężne wpływają do kasy powiatowéj.

W razie cięższego przekroczenia lub ciągłego zaniedbywania obowiązków może członek zwierzchności gminnéj być złożony z urzędu przez polityczną władzę powiatową w porozumieniu z wydziałem powiatowym.

W razie niezgodności tych władz orzeka polityczna władza krajowa w porozumieniu z wydziałem krajowym.

Jeżeli uchybienie obowiązków jest tego rodzaju, że sprawowanie czynności poruczonego zakresu działania nie może być dłużéj zostawione naczelnikowi gminy bez narażania dobra publicznego i jeżeli rada gminna na wezwanie temu nie zaradzi, może natenczas polityczna władza powiatowa na czas trwania tego stanu, ustanowić na koszt gminy inny organ do sprawowania rzeczonych czynności.

Tak w tym razie, — jak i w razach wskazanych w §. 107 należy postępować z wszelką możliwą oszczędnością tak, aby gmina więcéj nad konieczną potrzebę obowiązaną nie była.

Art. II.

Wykonanie téj ustawy polecam mojemu ministr wi spraw wewnętrznych.

Lit. L. Ustawa

z dnia

dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem o środkach zaradczych na koszt powiatu.

Zgodnie z uchwałą sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §. 52 ustawy o reprezentacji powiatowéj z dnia 12 sierpnia 1866 roku l. 21 dz. u. kr. znosi się w teraźniejszem ich brzmieniu; w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia:

Środki zaradcze.

§. 52. Jeżeli rada powiatowa zaniedbuje lub odmawia dopełnienia obowiązków, przypadających na powiat na mo-

---

LIST Obywatela Jasielskiego do Obywatela Sanockiego

o drogach powiatowych.

Dnia 16 czerwca 1872.

Kochany Antosiu i zacny mój kuzynie!

Wiesz, że rzadko bardzo dla reomatyzmu, który nóg moich opuścić nie chce, z domu wyjeżdżam. Jednakże nie mógłem sobie téj przyjemności odmówić, abym co prawda w dniu twoich imienin śgo Antoniego ciebie nie uściskał.

Sąsiedzi moi odradzali mi, abym w tak odległą jak z jasielskiego w sanockie nie puszczał się podróż, raz ze względu na moje zdrowie, a potém dla złych bardzo co prawda dróg, jakie tu u nas w jasielskiém coraz to więcéj prosperują.

Nie usłuchałem ich rady, bo przecież myślę sobie: teraz czerwiec, zaziębić się nie mogę, a co prawda że gdyby i najgorsze drogi, to do tego czasu wyschnąć już musiały, a przynajmniéj jako tako być naprawionemi.

Że zaś chciałem przy téj sposobności odwiedzić w Cieklinie x. proboszcza, mego swata i starego przyjaciela, a potém w Dębowcu kupić dla czeladzi mojéj płótna i po parze butów, a wszystko co prawda teraz taniéj jak na św. Michał dostanie, tak porachowawszy się z groszem, we środę zrana to jest 12go bm. puściłem się drogą na Cieklin, Dębowiec, Jasło, aby przez Krosno u ciebie na wilija imienin stanąć.

I byłaby mi się ta sztuka udała, gdyby nieprzewidziane wyroki boskie inaczéj zrządziły — przez wertepy i dziury minąłem Wójtowę i góry pagórzyńskie, spodziewając się, że przez Cieklin lepsza będzie droga, bo tam jak słyszałem niemieckie siedzą cywilizatory.

Ale gdzie tam! Jak po wołowym trakcie tędy jechałem, a co prawda wyboje, gruda, kamienie na drodze, co gościńcem niemieckim ją niby nazywają, nie dały mi spocząć na bryczce.

Przybyłem nareszcie do x. proboszcza, od którego po obiedzie w dalszą ku Dębowcowi posunąłem się podróż; w nadziei więc, że minąwszy haniebny cieklińskі gościeniec, co prawda moje stare kości przecie jakoś sobie wypoczną.

Ale gdzie tam! Od karczmy, co ją nazywają Sieniawą, dopieroż moja nieszczęśliwa zaczęła się dola.

Na szeroką dość drogę narzucali kamieni, z których niektóre wielkości ćwierci, a najmniejsze wielkości mojéj biednéj głowy, któréj co prawda od gorąca i tłuczenia nie czułem już więcéj.

Co chwila oglądałem się na koła, ażali jeszcze wszystkie całe; aż tu pod samą Wolą Dembowiecką, zkąd miasteczko Dembowiec już widać, coś sztukło, trzasło, a moje tylnie koło rozleciało się na drobne kawałki na drodze. Masz tobie Wicusiu, pomyślałem sobie. Co tu robić? Rada więc w radę z moim Kubą, który wziął kawałki z koła na bryczkę, a oś podparłszy drążkiem, co go co prawda w blizkim uciął lesie, znów daléj chociaż o trzech ruszyliśmy kołach.

Właśnie co prawda rozmyślałem nad tém, co ja tu zrobię w Dębowcu? zkąd tam wezmę innego koła? — kiedy bryczka moja wjechała w okrutną kałużę, któréj ani ominąć, ani też z niéj wyjechać nie można było, z powodu że to wązki, długi i głęboki wąwóz.

Mój Kuba na koniska krzyczy, wrzeszczy, co prawda batem smaga; koniska się rwą, grzęzną, padają w błocie, bo ani wyleźć, ani nóg wyciągnąć nie mogą — aż też jedna klacz powaliwszy się na dyszel, a mój dyszel trask, i nie ma go!.. No, bądź zdrów mój Wicusiu! będziesz sobie tu może i w błocie nocował, jeśli jaka pobożna nie poratuje cię dusza.

Koniec końcem, nie było innéj rady, jak mój Kuba wlazł w błoto po pas, z wielkim trudem pojedyńczo konie nazad przeprowadził, a założywszy je do tyłu bryczki, z błota ją razem ze mną wyciągnął, co uczyniwszy, ja na piechotę, a mój Kuba potłuczoną bryczką, ledwieśmy się napowrót do x. proboszcza w Cieklinie przywlekli.

Zdziwione poczciwe proboszczysko wypadkiem moim puścić mnie nie chciał, bo co prawda to i dobrze na wieczór się zabierało; ale ja nie — i zostać u niego nie chciałem.

Pożyczywszy zatém od niego bryczki, moją do kowala odesławszy, w dalszą na Żmigród puściłem się drogę.

Porzuciłem zatém już myśl puszczania się na Dębowiec, a tém samém i myśl kupienia płótna i butów dla mojéj czeladzi, pomimo że niebo się zachmurzyło, a dosyć już było ciemno, ruszyłem z Cieklina bitym tak zwanym gorlicko-żmigrodzkim gościeńcem.

Aż odetchnąłem! jechałem jak po stole — i cieszyłem się myślą, że cię kochany Antosiu bodaj jutro zrana zobaczę i oddam ci na wiązanie.... zgadniej co?... oto faskę dobréj owczéj bryndzy, ale to bryndza, powiadam ci prawdziwa bryndza, bo to z Osobnicy, a tam co prawda jest sławna w naszéj okolicy gospodyni, któréj wyroby serowe wszędzie się rozchodzą.

Wreszcie znużony tak niefortunną podróżą, co prawda zasnąłem na księżéj bryczce, miarkując sobie po czasie, że już będę gdzieś około Pielgrzymki.

Aż tu słyszę krzyk mego Kuby: „Jezus Marjo! ratuj mnie!“ i w tym momencie czuję, że gdzieś spadam i już leżę w jakiémś wodnisto-błotnistém miejscu, a coś twardego i ciężkiego tłucze moje biedne, reumatyczne nogi.

Ocknąwszy się trochę z pierwszego bólu i przestrachu, wołam na mego Kubę:

— Kuba, coś ty zrobił?

— A nic, panie!

— Gdzie my jesteśmy?

— Jużcić pod mostem, jak mi się widzi, proszę jegomości...

— Cóż my tu robimy?

— Jużcić nic, ino leżymy we wodzie i błocie...

— Pocóżeś tu wjechał.

— Kaj tam wjechoł, ino wleciol...

— Jakimże sposobem?

— A bo most, widać, te wciurnoscy dziniery rozebrali, innego nie dali — a tu ćma — nawet latarki nad dziurą nie powiesili...

— Kuba! zdejm bryczkę ze mnie, co mi nogi przygniotła...

— Zaraz, panie! ino wylazę z pod kobyły, co mnie przywaliła...

Na taki hałas i wołanie Kuby o pomoc, wybiegł żyd z tuż naprzeciw tego mostu stojącéj karczmy, oraz jakiś cywilny jegomość, którzy z niemałym trudem wyprowadzili mnie potłuczonego do owéj karczmy. Zająłem się osuszeniem, bo cały byłem zmoczony i zbłocony, a tymczasem ów jegomość, który, jak się dowiedziałem, był prywatnym oficjalistą z dóbr samokłęskich, tak mi opowiada:

— Proszę pana, bo też tu ciężka rada z tém tu naszém starostwem. Nasz pan marszałek powiatowy — to bardzo czynny człowiek i dlatego nie ma czasu; był tu wprawdzie, przejeżdżając przed dwoma laty, ale się wtenczas tak spocił, że do dziśdnia jeszcze się wypocić nie może — a jeżeli kto przyjdzie do niego na skargę o drogi, to on każe drogę tędy albo owędy zrobić, uprosi przez którego z panów komisarzy o egzekucję, to chłopi pójdą zaraz z prośbą do drugiego komisarza o zluzowanie, a ten ją zluzuje — i tak: na wiosnę niema czasu, bo w polu robota; przyjdzie lato, to znów żniwa — w jesieni błota i dzień krótki; i tym sposobem schodzi rok za rokiem, a drogi żadnéj jak niema tak niema. I rok cały tłucze się człowiek po onych dziurach za ten ciężki podatek, co się go skarbowi opłaca. Podatek, to za niego jest zaraz egzekucja, a jak się dobrze nie pilnować, tobyś jeden trzy i cztery razy zapłacił, jak się to stało w Zawadzce, co urzędnik pieniądze ...... czy téż tam zgubił — to jego odpędzili, a gmina po raz drugi zapłacić musi, bo jużcić za podatki to mają egzekucję i wojsko i wszystko. — Pan starosta, to tam dobre człowieczysko, ale on się w nic nie miesza; ale jest tam aż dwóch komisarzy, z których jeden ma dawniejsze jakieś zasługi krajowe, to też dlatego i nic chłopom nie powie; drugi, to znowuż inny człowiek, ale cóż, kiedy zawsze choruje, a jak nie choruje, to zły i nic nie gada; to też i niewiedzieć, kiedy przyjść do niego. — Ten most zaś, z któregoś pan zleciał, to już przeszło sześć tygodni, jak stoi rozebrany; innego nie robią, bo poszło o pozwolenie do Lwowa, czy podobnoś aż do Wiednia, czy mają ten stary zbutwiały napowrót złożyć, czy też żydy mają nowy postawić. Założyli go tam patykami, ale je pastuchy rozebrały; świecić zaś w nocy przed nim nie chcą, bo najpiérw, że na to niema funduszów, a powtóre, że się tu u nas światła bardzo boją.

W tém, co prawda, wchodzi Kuba z kwaśną miną, a drapiąc się po głowie, mówi do mnie:

— Bo proszę jegomości... potargały się postronki, jedno skrzydło u bryczki się urwało, złamała się sztelwaga, orczyki urwane, i....

— No i cóż i... gadaj przecie daléj.

— No i... proszę jegomości, kobyła źrebna... naręczna porzuciła i chora.

— Oj biedny ja człowiek z taką podróżą!...

D. N.

PATRYARCHA.

POWIEŚĆ

przez

Adama Bełcikowskiego.

Tom I.

(Ciąg dalszy.)

Boleść Julji była ogromna... czuła, że przestaje kochać ojca, że go nie może szanować.

Wanda oczekiwała ciągle jéj odpowiedzi. Nareszcie Julja zebrawszy wszystkie siły, spojrzała na nię proszącym, błagalnym wzrokiem, położyła obie swoje ręce na jéj rękach i rzekła wzruszonym głosem:

— Przebacz mu Wando!... i z boleści własnego serca poznaj, ileby cierpień go kosztowało ciebie utracić...

Ta odpowiedź nie zadowolniła Wandy; przebaczenie równało się poddaniu, o którém ona nie myślała.

cy specjalnych ustaw, a wydział krajowy temu nie zaradzi, ma polityczna władza krajowa zarządzić co należy w sposób odpowiedny na koszt i stratę powiatu.

Art. II.

Wykonanie téj ustawy polecam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Lit. M. Ustawa

z dnia

dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem o odpowiedzialności gminy i członków zwierzchności gminnéj.

Zgodnie z uchwałą sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §§. 34 i 64 ust. gm. z 12 sierpnia 1866 roku l. 19 dz. ust. kar. znosi się w teraźniejszém ich brzmieniu; w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia:

Odpowiedzialność gminy.

§. 34. Gdyby kto poniósł szkodę z powodu zaniedbania przez gminę obowiązków, względem policji miejscowéj na niéj ciążących, winna gmina poniesioną szkodę wynagrodzić. W szczególności obowiązaną jest gmina wynagrodzić szkodę, wyrządzoną w jéj obrębie przez gwałt publiczny, przy zbiegowisku dokonany, jeżeliby ani jeden ze sprawców nie był schwytanym, a na gminie ciążyła wina niedbałości w zapobieżeniu temu gwałtowi.

Orzeczenie względem obowiązku wynagrodzenia szkody w sprawach własnego zakresu działania wyda wydział pow., w sprawach poruczonego zakresu działania zaś polityczna władza powiatowa.

Jeżeli co do wysokości wynagrodzenia porozumienie się między gminą i poszkodowanym nie nastąpi wynagrodzenie to ma być poszukiwanem zwykłą drogą prawa.

Odpowiedzialność.

§. 64. Naczelnik jest za swoje czynności urzędowe odpowiedzialnym gminie. Co do poruczonego zakresu działania jest on odpowiedzialnym także rządowi.

Obok téj odpowiedzialności naczelnika pozostaje nienaruszaną odpowiedzialność względem gminy innych członków zwierzchności gminnéj i delegatów (§. 35) za zaniedbanie lub nienależyte wykonanie czynności im przekazanych.

O obowiązku wynagrodzenia szkód wyrządzonych gminie lub należącym do niéj zakładom, przez któregokolwiek z członków zwierzchności gminnéj, albo przez inną osobę, sprawującą swe czynności z ramienia gminy, orzeka w sprawach własnego zakresu działania wydział powiatowy, w sprawach poruczonego zakresu działania zaś poliyczna władza powiatowa, jeżeli przyczyną szkody jest przewinienie urzędowe lub służbowe, z wyjątkiem wypadków, w których przyczyną szkody jest czyn, podlegający ustawie karnéj, a sąd karny orzekł o obowiązku wynagrodzenia szkody. O wysokości wynagrodzenia orzekają c. k. sądy, jeśli porozumienie nie przyszło do skutku.

Gdy jednak żądanie o wynagrodzenie szkody przeciw osobom w tym §. wspomnianym nie zostało wniesione najdaléj do trzech lat od ustąpienia z posady, — należy nietylko ustanowienie wysokości wynagrodzenia, ale także orzeczenie o obowiązku uiszczenia tego wynagrodzenia do drogi prawa.

Art. II.

Wykonanie téj ustawy polecam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Lit. N. Ustawa

z dnia

dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem o prestacjach, dodatkach do podatków i innych opłatach na cele gminne, i o dodatkach do podatków na cele powiatowe.

Zgodnie z uchwałą sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Postonowienia §§. 77, 80, 81 i 100 ustw. gm. z 12 sierpnia 1866 l. 19 dz. ust. kr. znosi się w teraźniejszém ich brzmieniu; w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia:

2. Prestacje.

§. 77. O ile dochody w §. 72 oznaczone nie wystarczają do pokrycia wydatków na cele gminne może rada nakładać:

a) dodatki do podatków bezpośrednich lub do podatku konsumcyjnego od mięsa wina i moszczu;

b) inne opłaty nienależące do kategorji dodatków do podatków wspomnianych w ustępie a);

c) posługi i roboty na potrzeby gminy.

§. 80. Do nałożenia dodatków przenoszących 10% podatków bezpośrednich lub 20% podatku konsumcyjnego od mięsa, wina i moszczu, potrzebne jest przyzwolenie rady powiatowéj. Przyzwolenie to potrzebnem jest nawet do nałożenia podatków, przenoszących 5% podatków bezpośr dnich, jeżeli tego żąda jeden z członków, należących do rady gminnéj podług §. 16. Żądanie to musi jednak być wniesione do rady gminnéj na tém posiedzeniu, na którém dodatek uchwalonym został, lub też do naczelnika gminy, najpóźniéj w 8 dni po tém posiedzeniu.

Dodatki przenoszące 25% podatków bezpośrednich, lub 50% podatku konsumcyjnego od mięsa, wina i moszczu, mogą być nakładane tylko za przyzwoleniem wydziału krajowego.

b) Inne opłaty.

§. 81. Do zaprowadzenia opłat, nienależących do kategorji dodatków do podatków bezpośrednich lub do podatku konsumcyjnego od mięsa, wina i moszczu, niemniéj do podwyższenia istniejących już tego rodzaju opłat, potrzeba ustawy krajowéj.

§. 100. Uchwały rady gminnéj, do których ważności potrzeba przyzwolenia wydziału krajowego lub sejmu, mają być podawane do rady powiatowéj, która je wraz ze swojem zdaniem przedłoży wydziałowi krajowemu.

Art. II.

Postanowienia §. 23 ust. o repr. pow. z dnia 12 sierpnia 1866 roku l. 21 dz. ust. kr. znosi się w teraźniejszym ich brzmieniu; w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia:

Dodatki do podatków.

§. 22. Na wydatki, niepokryte dochodami majątku zakładowego, może rada powiatowa nakładać i pobierać dodatki od podatków bezpośrednich aż do wysokości 10 prc. tychże podatków.

Dodatki nad 10 prc. od podatków bezpośrednich mogą być nałożone za uchwałą rady powiatowéj z przyzwoleniem wydziału krajowego.

Inne opłaty lub repartycje mogą być nałożone tylko na mocy ustawy krajowéj.

Powiatowe dodatki do podatków mają być pobierane przez te same organa, i ściągane za pomocą tych samych środków, co podatki.

Art. II.

Wykonanie téj ustawy polecam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Lit. O. Ustawa

z dnia

dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem o zatwierdzaniu uchwał rady gminnéj przez radę powiatową i prawie rady powiatowéj wstawiania niewątpliwych należytości w budżet gminy.

Zgodnie z uchwałą sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §. 99 ustawy gminnéj z 12 sierpnia 1866 l. 19 dz. u. kr. znosi się w teraźniejszym ich brzmieniu; w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia:

Zatwierdzenie przez radę powiatową.

§. 99. Do spraw, w których uchwały rady gminnéj muszą być przedkładane radzie powiatowéj do zatwierdzenia, należą prócz spraw wymienionych w §§. 24, 80, 85 i 95 także następujące:

a) pozbywanie i zmiana, przeistoczenie, zastawienie lub stałe obciążenie rzeczy, należącéj do zakładowego majątku, lub dobra gminy, albo jéj zakładów;

b) zaciąganie pożyczki lub przyjmowanie zobowiązania, jeżeli kwota pożyczki lub wartość ciężaru, wynikającego z zobowiązania, łącznie z długami już istniejącemi przewyższa roczne dochody gminy, a względnie zakładów gminnych;

c) nabytki przedsiębiorstwa, nie należące do zwykłego zarządu, jeżeli dla pokrycia wynikającego zobowiązania, łącznie z długami już istniejącemi przewyższają roczne dochody gminy, a względnie zakładów gminnych;

d) nabytki i przedsiębiorstwa, nie należące do zwykłego zarządu, jeżeli dla pokrycia wynikającego ztąd wydatku, potrzeba zaciągnąć pożyczkę lub obciążyć gminę rozkładami;

e) wydzierżawienie na dłuższy czas niż lat 12 lub w inny sposób, niż przez publiczną licytację;

f) upuszczenie czynszu najmu lub dzierżawy w części lub całości.

Rada powiatowa ma oraz prawo i obowiązek, gdyby gmina tego sama nie uczyniła, wstawić w budżet gminy do pokrycia takie należytości, które gmina uiścić jest obowiązaną na podstawie prawomocnego wyroku lub orzeczenia w moc ustawy, lub też umowy ujętéj w formę dokumentu, która wymagała, i uzyskała zatwierdzenie wyższéj władzy autonomicznéj.

Art. II.

Wykonanie téj ustawy polecam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Lit. P. Ustawa

z dnia

dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem o zastępowaniu przewodniczącego w radzie gminnéj i w radzie powiatowéj na czas równoczesnéj przeszkody naczelnika gminy lub prezesa rady powiatowéj i zastępcy jego.

Zgodnie z uchwałą sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Postanowienia §. 22 ustawy gminnéj z d. 12 sierpnia 1866 l. 19 dz. u. kr. i §. 16 ust. o repr. pow. z d. 12 sierpnia 1866 l. 21 dz. ust. kr. znosi się w teraźniejszém ich brzmieniu; w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia.

Wybory uzupełniające.

§. 22. W razie opróżnienia posady naczelnika gminy, jego zastępcy, asesora lub przysięgłego, winna rada najpóźniéj do dni 14 wybrać w jego miejsce innego na czas jeszcze pozostały trzechletniego perjodu.

Gdyby jednocześnie naczelnik gminy i jego zastępca z powodu jakiejkolwiek przeszkody urzędować nie mogli, zastępuje ich na czas trwania téj przeszkody najstarszy wiekiem asesor lub przysięgły.

W miejsce radnego ubywającego przed końcem perjodu, lub nie mogącego czasowo brać udziału w czynnościach rady powoła naczelnik gminy do rady tego zastępcę, który największą ilość głosów otrzymał w tem samem kole wyborczem, w którem radny, mający być zastąpionym wybrany został.

W razie równości głosów rozstrzyga los.

Gdyby jednak tylu radnych brakowało, iżby liczba przez jedno koło wyborcze wybranych nawet przez powołanie z tegoż koła zastępców uzupełnioną być nie mogła, natenczas winno też koło wyborcze przedsięwziąść niezwłocznie, na podstawie ostatniéj listy wyborczéj, wybór uzupełniający na dalszy ciąg perjodu wyborczego.

Art. II.

Postanowienia §. 16 ust. o repr. pow. z dnia 12 sierpnia 1866 l. 21 dz. u. kr. znosi się w teraźniejszém ich brzmieniu, w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia.

Powołanie zastępców i wybór uzupełniający do wydziału.

§. 16. W razie śmierci lub dłuższéj niemożności pełnienia zobowiązań, zastąpi członka wydziału właściwy jego zastępca. W miejsce jednak członka, przez całą radę wybranego, może wydział, w razie nieprzyjęcia zastępstwa przez właściwego zastępcę, powołać innego z zastępców, przez całą radę wybranych (§. 33 ordn. wyb. pow.)

Stale ustępującego członka wydziału zastąpi rada przy pierwszém zgromadzeniu nowym wyborem na dalszy czas perjodu wyborczego.

Gdyby z powodu słabości lub innych ważnych przeszkód jednocześnie ani prezes, ani jego zastępca nie mógł brać udziału w czynnościach urzędowych, wybierze wydział powiatowy, zwołany przez najstarszego wiekiem członka wydziału powiatowego, ze swego grona przewodniczącego swego na czas trwania téj przeszkody, doniesie o tém wydziałowi krajowemu i politycznéj władzy powiatowéj.

W miejsce członka wydziału do przewodniczenia powołanego, wstępuje jego zastępca.

Prezesa lub jego zastępcę stale ustępującego, winna zastąpić rada najdaléj do dni 30 nowym wyborem, na dalszy czas perjodu wyborczego.

Art. II.

Wykonanie téj ustawy polecam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Lit. R. Ustawa

z dnia

dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem o załatwianiu spraw i powzięciu uchwał w wydziale powiatowym.

Zgodnie z uchwałą sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §. 46 ust. o repr. pow. z dnia 12 sierpnia 1866 l. 21 dz. ust. kr. znosi się w teraźniejszém ich brzmieniu; w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia.

Załatwianie spraw i powzięcie uchwał w wydziale.

§. 46. Prezes rady przewodniczy wydziałowi powiatowemu i kieruje jego czynnościami.

W razie przeszkody prezesa wchodzi w jego prawa i obowiązki jego zastępca.

Wydział powiatowy załatwia sprawy zazwyczaj kolegjalnie.

Do powzięcia uchwały potrzebną jest obecność prezesa, lub w razie przeszkody jego zastępcy i przynajmniéj trzech członków wydziału.

Do ważności uchwały potrzebną jest bezwzględna większość głosów obecnych.

Przepisy §. 45 stosują się także do uchwał wydziału.

Wydział powiatowy może oznaczyć sprawy, które prezes będzie mocen załatwiać potocznie.

Art. II.

Wykonanie téj ustawy polecam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Lit. S. Ustawa

z dnia

dla królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księstwem Krakowskiém o obliczaniu głosów przy wyborze radnych gminy.

Zgodnie z uchwałą sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiém księstwem Krakowskiém rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §. 26 ordynacji wyborczéj dla gmin z d. 12 sierpnia 1866 l. 19 dz. u. kr. znosi się w teraźniejszém ich brzmieniu: w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia.

§. 26.

W każdém kole wyborczém ci, którzy otrzymali największą ilość głosów na radnych, mają być uznani radnymi, ci zaś, którzy otrzymali największą ilość głosów na zastępców, mają być uznani zastępcami.

Jeżeli przy równéj ilości otrzymanych głosów powstaje wątpliwość, kto ma być uznany radnym lub zastępcą, rozstrzyga los.

Przy obliczeniu głosów na zastępcę mają być jednak policzone i te głosy, które w tém samém kole wyborczém oddane zostały na tę samą osobę jako na radnego, lecz nie stanowiły większości głosów potrzebnéj do wyboru na radnego.

Art. II.

Wykonanie téj ustawy polecam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

IV. Inne zmiany ustawy gminnéj i ustawy o reprezentacji powiatowéj.

Przeprowadzając reformę urządzeń gminnych i powiatowych, niepodobna pozostawić nadal tego anormalnego stosunku, że stanowi się w drodze administracyjnéj o odpowiedzialności gmin za szkody z powodu zaniedbania obowiązków na nich ciążących (§. 34 ust. gm.), gminy zaś pretensji swoich z powyższego statutu przeciw członkom zwierzchności dochodzić mają w zwykłéj drodze prawa (§. 64 ust. gm.)

Odnośne postanowienia zawarte są w noweli pod M. załączonéj. Niemniéj odpowiedném będzie, ażeby wydział krajowy otrzymał prawo stanowienia w tych wypadkach o wysokości dodatków do podatków, w których obecnie wymaganą jest ustawa krajowa. N. Odnośne postanowienia zawarte są w noweli przedłożonéj.

Równie stosownem będzie bliżéj określić uchwały rady gminnéj, które wymagają do swéj prawomocności zatwierdzenia przez radę powiatową, i zastrzedz jéj prawo wstawiania w ochronie interesów gminy, w budżety gminne należytości od gmin niewątpliwie należących się. Odnośne postanowienia zawiera nowela pod O. przedłożona.

Także należy orzec o zastępstwie naczelnika gminy i prezesa rady powiatowéj w razach, w których równocześnie ani oni, ani ich zastępcy urzędować nie mogą. Postanowienia te zawarte są w noweli pod P. przedłożonéj.

Niemniéj ułatwić należy doraźne załatwienie spraw potocznych w wydziałach powiatowych, przeniesieniem na nie prawa dotychczas radom powiatowym zastrzeżonego stanowienia, jakie sprawy prezes rady powiatowéj mocen jest załatwiać potocznie pod własną odpowiedzialnością. To postanowienie zawarte jest w noweli pod R. przedłożonéj.

Nareszcie wymaga równie interes większości w gminie, jak sprawiedliwość, ażeby przy wyborze członków rady gminnéj i zastępców doliczano głosy, jakie kto w tém samém kole wyborczém otrzymał na radnego, które jednak niedostatecznemi były do wybrania go radnym, do głosów, które otrzymał w tém samém kole wyborczém na zastępcę.

Nie ma bowiem wątpliwości, że ten, kto otrzymał w pewném kole wyborczém n. p. 14 głosów na zastępcę, a prócz tego 10 głosów na radnego, i większém zaufaniem i od większéj liczby wyborców obdarzonym jest, aniżeli ten, kto w tém samém kole wyborczém otrzyma 15 głosów na zastępcę, a żadnego na radnego. Podług dotychczasowych postanowień staje się jednak drugi zastępcą radnego przed pierwszym, i wyklucza wybór osoby większém zaufaniem i od większéj liczby wyborców obdarzonéj. Odnośne postanowienia zawarte są w noweli pod S. załączonéj.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki sejm raczy uchwalić ustawy pod A, B, C, D, E, F, G, H, I, K, L, M, N, O, P, R i S dołączone.

Z rady wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiém księstwem Krakowskiém.

We Lwowie d. 16 sierpnia 1872.

W zastępstwie JO. ks. marszałka krajowego:

Oktaw Pietruski w. r., przewodniczący.

Sprawozdawca: *Paweł Skwarczyński w. r.* zastępca członka wydziału krajowego.

Wiedeń 10 września.

L. Niemcy tutejsi przecierają oczy. Strasznie im się nie podoba telegram o konferencji samotnéj między Bismarkiem a Gorczakowem. Czemu nie było tam Andrassego? pytają i wietrzą jakieś spiski przeciwko Austrji. Nawet pomimo wszelkich niechęci przeciwko Polakom nie podoba im się projekt traktatu ułożony przez Bismarka, podany wczoraj przez *Vaterland*, którego punkt 5 skierowany jest przeciwko nam. Bo muszę tu przyznać, że cały ten punkt traktatu byłby skierowany tylko przeciw Austrji i byłby niejako ubliżeniem jéj władzy zwierzchniczéj nad Polakami swego zaboru.

Pokaże się wkrótce, ile w téj całéj wiadomości jest prawdy; ale niestety obawiać się należy, że jest prawdziwą.

W każdym razie zaznaczyć należy, że hymny na cześć pokoju ucichły nagle i że nawet ci, którzy różowo się zapatrywali na zjazd berliński, zmieniają swe zdanie.

Konferencje ministrów, a co gorsza konferencje nie we trzech, ale po dwóch tylko każdym razem, budzą słuszne podejrzenie, że na każdéj takiéj konferencji oszukuje się i zdradza się trzeciego, to jest nieobecnego.

Izba wyższa sejmu węgierskiego wybrała już wczoraj członków delegacji — dzisiaj nastąpiło w Peszcie ukonstytuowanie się izby niższéj, a jutro zapewne i w téj izbie dokonają wyboru delegacji. Ciekawą jest rzeczą, że jakkolwiek termin zebrania się delegacji dawno już jest naznaczony: dotychczas nikt nie wie, w którym gmachu w Peszcie delegacje obradować będą. Udano się bowiem do prezydjum akademji węgierskiéj z prośbą, aby pozwoliła śmiertelnym delegatom obradować w sali „nieśmiertelnych“, a dotychczas nie ma jeszcze odpowiedzi.

Dzisiejsze dzienniki ogłaszają projekt budżetu wojennego, jaki rząd przedłożyć ma delegacjom. Według tego projektu budżet wojenny na rok 1873 wynosić ma blizko 91 miljonów, a więc o 6,700,000 złr. więcéj, niż w roku zeszłym. Nadwyżkę tę zapewne tłómaczyć sobie należy owém inaugurowaniem wiecznego pokoju przez zjazd berliński, o którém piszą dzienniki niemieckie! Jeżeli się projektuje 6,700,000 złr. nadwyżki wobec zjazdu berlińskiego, cóżby to jeszcze było gdyby na horyzoncie europejskim pojawiła się jakaś chmurka!

Wiedeń. Urzędowa *Gazeta wiedeńska* podaje w ostatnim numerze swoim „obwieszczenie ministerstwa wyznań i oświecenia z d. 25 sierpnia 1872 r., dotyczące statutu organizacyjnego wiedeńskiéj akademji sztuk plastycznych“.

Peszt 9 września.

Od pewnego czasu uwaga ogółu zwrócona całkowicie na usiłowania pogodzenia umiarkowanéj lewicy ze stronnictwem Deaka. Tą razą inicjatywa porozumienia wyszła z łona lewicy mianowicie od jednego z jéj przywódzców Ghyczego. Wszyscy z niecierpliwością oczekiwali rezultatu sobotniéj konferencji umiarkowanéj lewicy, na któréj przyszedł pod obrady dotyczący wniosek Ghyczego. Konferencja wśród wielkiego udziału wszystkich stronników lewicy rozpoczęła się o 5 godzinie popołudniu. Ghyczy w półtoragodzinnéj mowie rozwinął zasady, na których porozumienie się i połączenie ze stronnictwem Deaka uważa za odpowiadające interesowi ojczyzny.

— Przebaczyć — odezwała się z powagą trochę patetyczną — to piękne jest słowo!... Ale tak ciężko dać przebaczenie, jeźli przytém trzeba złożyć ofiarę z samego siebie!... Gdy pomyślę, żebym miała zostać jego żoną, strach mię ogarnia, czuję przerażenie i rozpacz w duszy... Oh, to byłby los straszny, straszny!

Wydała głębokie westchnienie, jakby chciała ulżyć sobie ciężaru, jakim ją ta myśl przytłaczała. Potém dodała spokojnym ale znaczącym tonem:

— Czy znasz ty Juljo historję swojéj matki?

— Nie — odpowiedziała Julja, i zadrżała w głębi duszy. Ten szczególny ton, z jakim odezwała się Wanda, przeraził ją. Przeczuwała, że może usłyszeć z jéj ust znowu coś takiego, co jeszcze więcéj może ojca potępić.

— Nie? — zapytała Wanda, a potém miarkując swoje zdziwienie dodała:

— Naturalnie, takich rzeczy nie można ci było powiedzieć.

— Więc to są tak straszne rzeczy? — zapytała Julja patrząc z przerażeniem w jéj oczy. Ciekawość dowiedzenia się o losie matki, którą tak uwielbiała, przemogła nad innemi uczuciami. Julja gotowa była w téj chwili słyszeć wszystko, nawet najgorsze o swym ojcu, byle dowiedzieć się o téj nieznanéj, mgłą tajemniczości osłoniętéj matce. Zdawało jéj się, że nigdy w życiu nie kochała nikogo tylko tę matkę, i dla niéj zapomniała w téj chwili o ojcu. Patrzyła więc w oczy Wandy tak, jak gdyby jéj chciała wykraść tajemnicę z duszy.

Wanda na jéj pytanie i wykrzyk odpowiedziała potwierdzającém poruszeniem głowy.

— I ty wiész o losach mojéj matki?.. — zapytała Julja z tą radością, z jaką spostrzega się po raz pierwszy dawno opłakaną stratę, a któréj znalezienia nie było już nadziei.

— Wiem.

Julja schwyciła ją za ręce i mocno je ściskała.

— Opowiedz mi o nich... mów mi, mów wszystko co wiesz... O jakże jestem szczęśliwa, żem wreszcie znalazła kogoś, co mi o tém może powiedzieć...

Losy jéj matki były „straszne“, jak powiedziała Wanda. Julja uważała za swój obowiązek poznać je, a litość, jaką uczuła dla nieszczęśliwéj matki, kazała jéj o wszystkiém zresztą zapomnieć.

— Będziesz płakać i cierpieć długo... może nigdy o tém nie zapomnisz, kiedy raz usłyszysz. Lepiéj będzie, kiedy to zostanie dla ciebie wieczną tajemnicą — mówiła do niéj Wanda. Wspomniałam ci o tém jedynie z tego powodu, że los jaki spotkał twą matkę, mógłby odstraszyć każdą kobietę nietylko mnie, nawet tę, któraby twego ojca kochała, od oddania mu swéj ręki. Dowiedziałam się o tém przypadkiem — w jaki sposób, tego nie mogę ci powiedzieć, ale było to własne wyznanie twego ojca. Słuchałam jego opowiadania ze drżeniem w sercu, potém zemdlałam, straciłam przytomność z przerażenia, i odtąd boję go się i lękam... O, jestto człowiek nieszczęśliwy, cierpiał wiele, przeszedł wiele w swojém życiu, ale zdaje się cięży nad nim i ta fatalność, że wszystkich co są blisko niego, popycha ze sobą w nieszczęście... Poprzestań na tém Juljo i więcéj mię nie badaj.

— Nie, nie — zawołała Julja — musisz mi powiedzieć... powinnaś mi powiedzieć o mojéj matce... ja chcę, ja muszę wiedzieć wszystko o mojéj matce!..

I z głośném łkaniem całowała Wandę po rękach, to znów szamotała niemi spazmatycznie, jakby chciała zmusić ją siłą do wyznania.

— Biedna Juljo, uspokój się, nie płacz — koiła ją Wanda, ale perswazje nic nie pomagały.

— Dobrze — rzekła nareszcie Julja zmęczona prośbami i szamotaniem się — nie chcesz mi ty powiedzieć, pójdę do ojca, i od niego dowiem się... zaklnę go na pamięć matki mojéj w grobie i musi mi wszystko wyznać, choćby najwięcéj zawinił... Dzieje mojéj matki należą do mnie, wszakże jestem jéj córką, jéj dzieckiem... to moja największa po niéj spuścizna!

Opór Wandy był tylko udany, w istocie pragnęła opowiedzieć Julji historję jéj matki i w tym celu napomknęła jéj o tém. Chciała tylko, aby Julja sama zmusiła ją do tego wyznania. Skoro to się stało, uczyniła zadość jéj żądaniu.

W krótkich słowach opowiedziała Julji, co przed kilku dniami słyszała od jéj ojca. Należy oddać jéj sprawiedliwość, że starała się przedstawić rzecz całą w najłagodniejszéj formie, że ile możności oszczędzała efektów i barw jaskrawych. Ale ta historja nawet sucho i nago opowiedziana była okropną i przerażającą dla biednéj Julji. Serce jéj pękało, oniemiała z cierpienia i nie znalazła dla okazania żalu ani jednéj łzy w swojém oku. Te namiętności niepohamowane, dzikie, jakie były sprężynami działania w tych wydarzeniach, otwierały przed oczyma jéj duszy jakiś świat dotąd nieznany, straszny, ohydny, i stanęły nagle przed nią jak piekło, o którém nie miała wyobrażenia.

Ta historja, gdyby jéj aktorami były osoby obce dla Julji, byłaby na długo zamąciła spokój jéj duszy, zrodziła w niéj wstręt i obrzydzenie dla słabości i namiętności ludzkich. Ale aktorami byli jéj ojciec i matka!... Cały świat zdawał się zapadać pod nogami Julji, okropność tego wydarzenia przechodziła jéj pojęcie i czuła, że mózg jéj z naprężenia trzaska i pęka...

W końcu nad wszystkiemi uczuciami wzięła górę i zatarła je choć na chwilę boleść i litość nad matką.

— O, moja biedna matka!

To były jedyne słowa Julji, kiedy Wanda skończyła swe opowiadanie.

Wanda starała się ją pocieszać, tłómaczyć jéj wrodzoną słabością ludzką te krwawe katastrofy, ale Julja nie słyszała prawie jéj słów. Zajęta okropnemi obrazami i bolesnemi myślami, jakie ciągle tłoczyły się do jéj głowy, zdawała się nie wiedzieć nic o świecie. Z trudnością i przy pomocy Wandy zeszła na dół. Wsiadła na konia machinalnie i trzeba było ciągłéj baczności Wandy, ażeby się na nim utrzymała.

Ale ruch i chłodne wieczorne powietrze otrzeźwiły ją po niejakim czasie. Zaczęła przychodzić do siebie z tego stanu osłupienia i martwoty.

Kiedy już dojeżdżały do zamku, odezwała się do Wandy cichym ale spokojnym głosem:

— Dzisiaj nie mogę już widzieć ojca. Powiedz mu, żem się zmęczyła i odpoczywam u siebie. Ale i ty nie przychodź do mnie... chcę być sama...

Przyszedłszy do swego pokoju, upadła na kolana przed krucyfiksem wiszącym na ścianie, i długo i gorąco się modliła.

Niespodziewany sprzymierzeniec panny Wandy.

Kiedy wieczorem towarzystwo zamkowe zebrało się, jak zwyczajnie, w dolnéj sali, hrabia uwierzył z łatwością temu, co Wanda za powód nieobecności Julji podała. Nie miał żadnych podejrzeń, ażeby na spacerze, który odbyły, mogło zajść coś takiego, coby na usposobienie i zdrowie córki wpłynęło. Z okna swojego pokoju widział je razem powracające tak, jak wyjechały, a nadto przyszła także na salę stara Małgorzata i zapewniła go, że panienka jest zdrowa, tylko tak się zmęczyła jazdą, że leży już w łóżku. Wysłała ją z tém poleceniem Julja, która na wszelki sposób chciała uniknąć widzenia się z ojcem i obawiała się, ażeby nieufając dość Wandzie, nie chciał sam naocznie przekonać się o jéj stanie.

Rozumie się, stara Małgorzata nie domyślała się nawet téj obawy Julji, chociaż spostrzegła, że panienka tego wieczora była smutna i zamyślona. To jednakowoż mogło być skutkiem osłabienia z forsownéj jazdy. Małgorzata nie omieszkała téż połajać z lekka Julję za jéj nierozsądek i lekkomyślność.

Ale Henryk nie uwierzył Wandzie tak łatwo jak ojciec i przeczuwał jakieś inne przyczyny nieobecności Julji. Był on świadkiem, kiedy Wanda tak niespodzianie wprosiła się do jéj towarzystwa i podejrzywał ją, że tego nie uczyniła bez powodu i bez celu. Wiedział oprócz tego o tém, o czém nie mógł wiedzieć hrabia, to jest, że Julja wciągnięta była w tajemnice sercowe jego i Wandy; że zatém pomiędzy niemi dwiema mogło było przyjść do rozmowy o tym przedmiocie. Przedmiot ten zaś, jak się osobiście przekonał, nie był dla Julji przyjemny i mógł wywołać w niéj przykre uczucia, zmartwić ją i zaniepokoić.

Już z pewną podejrzliwością obserwował Wandę, skoro tylko wieczór ją zobaczył i był prawie pewny, że na spacerze coś zajść musiało. Wanda była nadzwyczaj roztargniona, mówiła wiele i co chwila o innym przedmiocie, tylko o spacerze odbytym nie wspomniała ani słowem, chociaż w monotonném życiu zamkowém było to dość ważne i najświeższe wydarzenie. Była przytém bardzo blada, wydawała się wzruszoną, choć siliła się na wesołość, a oczy jéj błyszczały jakąś gorączkową radością, jakby z osiągnięcia zamierzonego celu.

To wszystko naprowadzało Henryka na domysły i robiło go niespokojnym. Począł także obawiać się o zdrowie Julji i uczuł żal głęboki i wyrzuty sumienia na myśl, że jeśli Julja była chorą i cierpiała, to tylko z jego powodu.

Wanda spostrzegła niespokojność Henryka i śledziła go oczami. Jednym razem zobaczyła, że zniknął.

Skorzystał on z chwili, kiedy rozmowa stała się ogólniejszą (tego wieczora byli na zamku i oboje państwo konsyljarstwo), i poszedł do mieszkania Julji. Czuł konieczną potrzebę widzieć się z nią i rozmówić.

Lekko i cicho otworzył drzwi jéj pokoju.

W pokoju było prawie ciemno, bo świeciła się tylko mała nocna lampka na kominie. Henryk zobaczył Małgorzatę obróconą do ściany i odmawiającą na klęczkach swoje wieczorne pacierze, podług zwyczaju ludzi głuchych nawpół głośno. Małgorzata nie spostrzegła jego przybycia.

Zbliżył się ostrożnie do łóżka Jujli, myśląc że śpi. Odsłonił trochę firankę pawilonu, spuszczonego z jednéj strony i zobaczył Julję siedzącą na łóżku.

Była w koszuli, ręce trzymała złożone na kolanach. Rozebrała się, ażeby uspokoić troskliwość Małgorzaty, która inaczéj nie byłaby się sama zabrała do spoczynku. Ale o śnie bynajmniéj nie myślała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tisza tak jednak opanował umysły, że przyjęto jego wniosek, ażeby program Ghyczego bez dyskusji odrzucić. Dalsza uchwała brzmi nawet, że wszelki program porozumienia się z prawicą dopóty jest niedopuszczalny, dopóki większość sejmowa sama z odpowiednim wnioskiem nie wystąpi i w którymby zarazem była podana pewność urzeczywistnienia się większéj części domagań lewicy. Podług téj uchwały więc nie Mahomet do góry ale góra do Mahometa przyjść winna.

Nie należy jednak uważać, jakoby porozumienie nigdy już nie mogło przyjść do skutku. Nie odrazu mogą się stać takie rzeczy, ale na drodze powolnej tranzakcji, do któréj sposobność niejednokrotnie obrady sejmu dadzą. — Rzucone zostały już nasiona we wniosku Ghyczego. Większość sejmowa dała już nieraz dowody wielkiego patrjotyzmu w dążeniu do porozumienia, ażeby siły kraju nie niszczyły się we wzajemnéj walce ze szkodą najżywotniejszych interesów ojczyzny.

Na konferencji sobotniéj przyjęto jeszcze jeden wniosek Tiszego, na który także Ghyczy się zgadzał, że umiarkowana lewica wytrwa przy swoim programie z r. 1867 z niektóremi jednak zastrzeżeniami, mianowicie, że dążyć będzie do urzeczywistnienia tego programu nie na ślepo, ale z uwzględnieniem okoliczności czasowych i środków.

Na wniosek Tiszy odrzucono także wezwanie do połączenia się ze strony skrajnéj lewicy.

Wielką niestosowność popełnił Simonyj członek skrajnéj lewicy w swém oświadczeniu, ażeby odwołać się do cesarza z powodu jakichś bezprawi, które, jakoby miały mieć miejsce przy wyborach. Skompromitował się tém bardzo, bo wszyscy widzą, że ludzie, którzy ciągle mają na ustach „konstytucję“, sami grzęzną po uszy w absolutyzmie ilekroć ten odpowiada ich namiętnościom.

Z południowych części Węgier, coraz więcéj dochodzi głosów niemiłych dla rządu. *Pancsewac* grozi rządowi z powodu wystąpienia jego przeciwko karłowieckiemu kongresowi kościelnemu. Redaktor tego dziennika został zaaresztowany. Również wiele osób podejrzywanych o manifestacje serbskie z okazji uroczystości w Belgradzie, pociągnięto do odpowiedzialności. Rząd usiłuje energicznie tłumić wszelką opozycję narodową.

Niemcy.

[Bliski rozjazd cesarzy — dyplomatyczne wizyty i narady — tajna policja rossyjska — adres angielski do Bismarka — w kołach wojskowych największe obudza zajęcie manewr korpusu gwardji pod Szpandawą].

Uroczystości berlińskie mają się ku końcowi. We czwartek rozjeżdżają się goście i cesarz Wilhelm. Cesarz rossyjski towarzyszy cesarzowi Wilhelmowi aż do Malborga, gdzie ostatni zostaje, pierwszy zaś bez zatrzymania się pośpieszy w dalszą podróż.

W dzień przyjazdu cesarza rossyjskiego, Gorczakow widział się zaraz z Bismarkiem; na drugi dzień konferował o godz. 10éj wieczorem Bismark z Andrassym, a trzeciego dnia zrana miał znów długą naradę z Gorczakowem. Ani z kolei, ani z mniejszéj lub większéj długości tych narad nie można żadnych wniosków wyprowadzać, bo zwykle najważniejsze rzeczy dyplomatyczne kryją się pod najdrobniejszemi pozorami.

Etykietalne odznaczania cesarzy były tak starannie w jednę i drugą stronę odmierzone, że z nich żadnego domysłu o mniejszéj lub większéj przychylności dworu pruskiego wnosić nie można. Bardziéj może mówiącém było zachowanie się ciała dyplomatycznego. Mimo rychlejszego przyjazdu cesarza rossyjskiego, ciało dyplomatyczne pierwszą audjencję wyjednało sobie u cesarza austrjackiego, trwającą dwie godziny, a następnie dopiero na pół godziny zebrało się u cesarza rossyjskiego. Pozory mówią więc za tém, że ogół dyplomacji europejskiéj pragnął bardziéj odznaczyć cesarza austrjackiego. Cesarz austrjacki rewizytował posła angielskiego. Czy i innym dyplomatom zagranicznym oddał rewizyty, nie mamy dotąd zawiadomienia.

Wesołość powszechną obudziło komiczne zajście z tajną policją petersburską, otaczającą cesarza rossyjskiego, która była bardzo liczną i rozbiegła się po Berlinie celem wietrzenia, czy jakie zamachy nie grożą cesarzowi. Fizjonomje użytych do niéj ludzi były tak napiętnowane łotrowstwem, że nader czujna w czasie uroczystości policja pruska, w pierwszéj zaraz chwili prawie wszystkich, jako ludzi podejrzanych, wyłapała i dopiero po oswojeniu się z facjatami swych w gościnie będących kolegów, wolny ruch po mieście im zostawiła.

Artur Fitzgerald Kinnaird wręczył Bismarkowi adres Anglików, wyrażający swe sympatje w sprawie antiultramontańskiéj. Oprócz dwudziestu kilku członków parlamentu, do których i Kinnaird należy, znajdują się na nim podpisy wielu znakomitości angielskich, między innemi i znanego exministra lorda Russela.

Na życzenie cesarzy austrjackiego i rossyjskiego, wybito w Berlinie medal na pamiątkę zjazdu. Medal ten wybity w fabryce pana C. Lewy, przedstawia z jednéj strony twarze trzech cesarzy, z drugiéj datę zjazdu.

Dla znawców wojskowych ma być bardzo zajmujący manewr korpusu gwardji, wykonany wobec zgromadzonych cesarzy. Podług układu bardzo zręcznego planu, korpus gwardji nadchodzi z nad środkowéj Odry na oswobodzenie oblężonéj Szpandawy. Na wieść tę nieprzyjaciel zniósł oblężenie i zgromadził się na wyżynach nad Itawelą, celem zasłonięcia odwozu parku oblężniczego. Plan operacyjny korpusu Gwardji polegał na tém, żeby zabrać te parki uchodzące pod zasłoną armji nieprzyjacielskiéj i ma być bardzo zręcznie pomyślany.

Nordd. Allg. Zeitung zamieszcza dziś wiadomość o długiéj konferencji Bismarka z Gorczakowem na bardzo wydatném miejscu między artykułami wstępnemi. Chodzi jéj więc wyraźnie o zrobienie jakiéjś senzacji przez wydatne zaznaczenie zbliżenia się Prus do Rossji.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wobory na posłów. — W dniu 30 września b. r. wyznaczonym do przedsięwzięcia wyboru uzupełniającego jednego posła na sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu samborskiego, odbędzie się zarazem wybór drugiego posła z téj grupy, w miejsce ustępującego Aleks. hr. Dunina Borkowskiego.

Przy uzupełniających wyborach wybrani zostali:

Dwóch członków do rady pow. grybowskiéj: Winc. Gajewski mieszczanin z Bobowy z grupy miast, a Maciéj Maczyński właściciel Siedlisk z grupy większych posiadłości.

Dnia 29 sierpnia do rady pow. w Husiatynie: Zdzisław Ujejski właściciel dóbr Wasylkowiec i Wład. Potocki przełożony obszarów dworskich w Kociubińczykach z grupy większych posiadłości.

Dnia 30 sierpnia do rady pow. śniatyńskiéj: Justyn Zubrzycki burmistrz Śniatynia, z grupy gmin wiejskich.

Dnia 3 b. m. do rady pow. podhajeckiéj: Karol Jabłoński z grupy gmin wiejskich.

Wybór uzupełniający odbędzie się:

Dnia 1 października jednego członka do rady pow. w Stryju z grupy gmin wiejskich.

Dnia 3 października jednego członka do rady pow. w Stryju z grupy miast.

Wybory odbędą się w mieście powiatowém; o godzinie i miejscu takowych zawiadomieni zostaną wyborcy kartami legitymacyjnemi.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Encyklopedji rolnictwa (Warszawa u Gebettnera) wyszły zeszyty II i III. Jest to dzieło wielkiéj doniosłości i na wielkie rozmiary. Pojedyncze artykuły wyczerpują praedmiot gruntownie i wszechstronnie. Gdzie tylko przedmiot tego wymaga dodane są ilustracje. W zeszycie III znajdujemy bardzo ciekawą i obszerną rozprawę: „Budownictwo wiejskie“ objaśnione licznemi ilustracjami.

Encyklopedja ta powinna się znajdować w ręku każdego wykształconego gospodarza.

Świt, nr. 33 zawiera: Karczma. — Między niebem a ziemią, powieść M. Bałuckiego (c. d.). — Z ruin duszy, wiersz Bron. Zawadzkiego. — Ksiądz Hugo Kołłątaj i jego prześladowcy, p. Henryka Schmidta (c. d.). — Garbus z Bononji, poemat z wieków średnich, przez Wład. Ordona (c. d.). — Kalejdoskop, obrazy czasów i ludzi, p. Berlicza Sasa (c. d.). — Pitagoras, ustęp z dziejów Hellady, p. dr. Wł. Daisenberga (c. d.) — Przegląd literacki. — Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Zagroda, nr. 17 zawiera: Sąd za pomocą prostéj słomki. — O śpichlerzach gromadzkich (c. d.). — Pokłosie, wiersz. — Nie mów fałszywego świadectwa. — O świeczkach i ogniskach cmentarnych. — Śledź. — Co słychać w świecie.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Dr. Teofil Ziemba i dr. Maurycy Straszewski, uzyskali ministerjalne potwierdzenie na docentów uniwersytetu jagiellońskiego.

Na szkoły ludowe nadesłał do administracji *Kraju* p. M. Podczaski z Pogorzyc pod Chrzanowem talarów 20. Przyczem donosi co następuje: „Smutną jest rzeczą, że działalności komitetu do zbierania składek na „oświatę ludową“ w naszym chrzanowskim powiecie ani śladu do téj chwili nie widać. Nie ma tu ani puszek, ani też nikt się umocowany do zbierania składek nie objawił. Pani Róża Löwenfeld, Niemka, ofiarnością swą na cel nasz, niemało nas zawstydziła, ale też możeby i nie jeden datek wpłynął, gdyby się ktokolwiek zajął odpowiednio.

Towarz. muzyczne krakowskie „Muza“ ustąpiwszy przed czasem z dotychczasowego swego mieszkania (ul. św. Jana, nr. 299) na rzecz krajowéj rady szkolnéj, w celu zamieszczenia tam wyższéj szkoły realnéj, przeniosła się do rynku głównego nr. 35 I piętro, dom dr. Kremera.

Wpisy na naukę śpiewu solowego, chóralnego i gry na wszelkich instrumentach odbywają się ciągle. Godziny wpisu od 12 do 1 przed i od 2 do 4 popołudniu. Opłata od jednego przedmiotu miesięcznie 1 złr. 75 c. Wpisowe jednorazowe 2 złr.

Towarzystwo zaprowadziło u siebie naukę teorji muzyki i gry na organach.

Kraków, 10 września 1872 r.

Z. L. Kozłowski, sekr. tow.

J. I. Kraszewski napisał do wdowy po zmarłym w lipcu b. r. ś. p. Mieczysławie hr. Dzieduszyckim list z Drezna. Wynurzając żal swój po zgonie tak zacnego obywatela i współczucie dla pozostałéj wdowy w najserdeczniejszych wyrazach.

Spodziewamy się, iż wkrótce będziemy mogli umieścić w łamach naszego pisma obszerniejszy życiorys tego męża cichéj pracy a wielkiego poświęcenia, którego do wiernych naszego dziennika liczyliśmy zawsze przyjaciół. Przez całe swe życie stał on wytrwale przy sztandarze wolności i postępu a w wielu najżywotniejszych sprawach narodowych, jak np. w sprawie oświaty ludowéj niespożyte odniósł zasługi.

Dla trojga bliźniąt szewca Cieślickiego w Krakowie złożono w administracji *Kraju:* pani H. S. ze składek w Wieliczce 9 złr. 55 c.

Objaśnienie. — Na wczorajszą wzmiankę naszą o kupach gruzów wysypywanych na najbardziéj uczęszczane chodniki plantacji, otrzymaliśmy list, w którym nas objaśniają, że „tylko osłami wolno rumwisko wywozić na plantacje, wszelkim zaś innym zaprzęgom coś podobnego jest wzbronione.“

Teraz rozumiemy — osłom wszystko wolno!

Obława. — Wczoraj wieczorem odbyła się wielka obława policyjna po szynkach, przyczém aresztowano 44 kobiet podejrzanego prowadzenia się.

Karol hr. Lanckoroński darował dla założyć się mającéj szkoły głównéj w Zakliczynie grunt pod budowę razem z istniejącym na nim budynkiem w wartości 2,000 złr., dał na budowę nowego domu 500 złr., ofiarował drzewa do budowania ile będzie potrzeba i nauczycielowi teraźniejszéj szkoły podwyższył płacę o 30 złr., tak że odtąd na jego utrzymanie daje rocznie 150 złr.

Dowiadujemy się, że p. Ludwik Marek, który w ostatnich czasach bawił u Liszta, wrócił parę tygodni temu do Lwowa i otwiera szkołę wyższą gry na fortepjanie, tudzież kurs przygotowawczy, gdzie nauki udzielać będą znakomitsi jego uczniowie i uczennice. Z prawdziwém zadowoleniem witamy ten projekt, tembardziéj, że brak podobnéj szkoły, dotkliwie daje się uczuwać. Imię zaś i zasłużona sława znakomitego naszego pjanisty jest dla nas rękojmią, że nadzieje jakie pokładamy w w téj nowéj instytucji, rzeczywiście zostaną zrealizowane.

Przy téj sposobności możemy zakomunikować przyjemną wiadomość miłośnikom muzyki naszego grodu, że p. Ludwik Marek, jak dowiadujemy się z poufnego źródła, zamierza téj zimy odwiedzić Kraków.

Na szkoły ludowe złożył Aleks. hr. Krasicki z Dubiecka, jak *Gaz. Nar.* donosi, 10 c. (wyraźnie: dziesięć centów w. a.). Pochodzi on z rodziny, która wydała biskupa warmińskiego.

We Lwowie odbyło się we wtorek dnia 10 b. m. uroczyste poświęcenie nowo-wybudowanéj szkoły miejskiéj, imienia „Elżbiety“ na Zieloném. Aktu poświęcenia dokonał ks. Odelgiewicz.

Do szkoły realnéj we Lwowie uczęszcza w tym roku 1600 uczniów, tak że przy kl. I musiano utworzyć 6 klas równoległych, przy II klasie 5, przy III klasie 4 i w tymże stosunku daléj przy klasach wyższych.

† Teodor Wosiński, dyrektor prezydujący w komisji sprawiedliwości zmarł w dniu 4 września w Warszawie. Zmarły ukończył uniwersytet warszawski przed r. 1830 z stopniem magistra prawa i administracji a przechodząc różne stopnie w hierarchji sądowéj w r. 1863 po kasztelanie Dembowskim mianowanym został dyrektorem sprawiedliwości. Należał do jednych z najwięcéj wyszktałconych prawników w Kongresówce. Odznaczał się wielką prawością charakteru.

Cholera pojawiła się w Łomży w król. Polskiém dnia 2 b. m.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 10 września pogoda; termometr od 8.9 doszedł do 18.8 R. Barometr z małym bardzo ruchem; rano o 6 dnia 11 stan jego był 329.78, termometru 11.7 R. Wiatr zachodni.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Kamila Derowska ob., Józef Ochocki obyw., z Podola ros.; Stan. Polanowski z Ostrowa; Alfred Zagórski z Galicji.

HOTEL POLLERA. *Przyjechali:* Zygmunt Lisowski wł. d. z Podola; Józef Schmidt, Müller bud., Heinrich bud., Erben, Jonak, z Pragi; Baumhauer z Holandji; M. Goldsblum kupiec, z Działoszyc; J. Borgenicht kupiec, Brandeis kup., z Wiednia; Gutman kup., Aug. Meitzen, Oto Junghan, z Prus; Leonard Fiedziuszko ob. z Pilic; W. Lewenson z Rossji; Adam hr. Łoś wł. d. z Zagorzan; M. Fridlender kup. z Opola; Otto Hofman kupiec z Norymbergji; Kwetelet z Brukselli; Miechen z Sierzy; Wojciech Białasuknia, Felicja Pintowska, Bocheńska, z Królestwa; Jakób Pitak, Navratil c. k. urzędnik, Schmid emeryt, ze Lwowa; S. Heniger kup., Muth kup., Schawenka kup., z Berlina; Jawornicki ob. z Warszawy; Schymiczek bud. z Tarnowa; Zygm. Romer ob. z Galicji; Heves adw. z Pesztu; Hugo Lerling z Ratzbora; Adolf Kantor z Częstochowy.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Jan Rotter przeł. Benedyktynów z Brannau; Tad. Wołkowicki ob. z Litwy; Kaz. Żeleński wł. d. z Cichawy; Seweryn Wiszniowski z familją wł. d. z gub. kijowskiéj; Ant. Sakowicz student szkoły agron., Jan Ciechanowski rzecz. radca st., z Warszawy; Konst. Celiński wł. d. ze Lwowa; Helena Kochanowska ob. z Krynicy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Andrychów 3 września. — Pszenica 0.—, żyto 4.90, jęczmień 3.70, owies 1.70, groch 6.20, kukurydza 4.85, ziemniaki 1.20, siano 1.25, konicz 1.40, słoma 1.—, drzewo tw. 9, miękkie 6, funt mięsa 0.20, masa okowity 1.40, masła 1.30, wyrobnik dziennie 0.30—0.50.

Bochnia 5 września. — Pszenica 6.—, żyto 4.80, jęczmień 3.35, owies 1.80, groch 5.50, bób 5.50, ziemniaki 1.—, siano 1.20, konicz 1.50, słoma 0.90, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 13.50, miękkie 10.50, masa okowity 1, funt masła 0.55.

Kęty 2 września. — Pszenica 0, żyto 5.—, jęczmień 3.—, owies 1.80, ziemniaki 1.—, siano 1.10, konicz 1.60, słoma 1.—, drzewo twarde 8.32, miękkie 6.30, masa okowity 1, masa masła 1.60, kopa jaj 1.—, ft mięsa 0.20, robotnik bez wiktu 0.50.

Oświęcim 5 września. — Pszenica 5.50, żyto 5.—, jęczmień 2.75, owies 1.70, groch 6.50, bób 5.—, tatarka 2.50, proso 3.50, kukurydza 5.—, ziemniaki 1.—, rzepak 7, koniczyna 30, siano 1.60, konicz 1.90, słoma 1, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.70, masła 1.30.

Rzeszów 3 wrześn. — Pszenica 6.25, żyto 5.78, jęczmień 3.35, owies 1.60, groch 5.35, fasola 6.—, tatarka 3.90, proso 4.10, ziemniaki 1.15, rzepak 7, koniczyny centnar 50, słoma 1.15, siano 1.35, drzewo twarde 11, miękkie 8, okowita 0.84, kopa jaj 1.20, funt masła 0.40, mięsa 0.17, centnar lnu 22, konopi 20, wyrobnik bez wiktu dziennie 0.40.

Tarnów 6 września. — Pszenica 5.85, żyto 4.45, jęczmień 3.40, owies 1.60, groch 5.30, bób 4.—, tatarka 3.85, proso 3.75, ziemniaki 1.—, koniczyna 28, rzepak 6.50, siano 1.10, konicz 1.20, słoma 1.35, drzewo twarde 12, miękkie 10, masa okowity 0.96, masła 1.40.

Wadowice 9 września. — Pszenica 6.45, żyto 5.50, jęczmień 3.25, owies 1.70, ziemniaki 1.20, siano 1.15, słoma 0.85, funt mięsa 0.22, drzewo tw. 9, miękkie 6.30, wyrobnik z wiktem 0.30, bez takowego 0.50.

Żywiec 4 września. — Pszenica 7.—, żyto 5.—, jęczmień 3.50, owies 2.25, groch 7.—, bób 6, tatarka 7.50, proso 8, ziemniaki 1.60, siano 1.40, konicz 1.80, słoma 1.20, drzewo twarde 7, miękkie 5.80, masa okowity 1, masa masła 1.20.

Wiedeń 7 września. — *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — Angielskie, francuskie i północnoniemieckie targi w ciągu tego tygodnia miały znaczne podwyżki cen do notowania. Najpierw wspomniany targ był jakoby normą dla interesów. Zbiory w Anglji źle wypadły, a gdy Ameryka nie będzie w stanie, jak w poprzednich latach potrzeb ich pokryć, przeto Francja ogromne transporta mąki i zboża do Anglji wysłała. Łatwém jest do pojęcia, dlaczego francuskie porty morskie ceny podniosły, gdy inne targi wobec tegorocznych zbiorów w mdłém usposobieniu pozostały. W tém samém usposobieniu pozostały północnoniemieckie targi, na których w tym miesiącu ceny dość znacznie podniosły się. Południowoniemieckie targi pozostały mdłe, przy spadających cenach mały był obrot. Szwajcarja zaopatruje się tylko na chwilowe potrzeby.

Nasze krajowe targi z końcem tygodnia były słabsze, a ceny od przeszłego tygodnia zniżyły się. Na dzisiejszéj giełdzie wystawienie i popyt były słabe. Pszenicy obrot wynosił do 60,000 mierzyc, po większéj części dla spekulacji. Ceny spadły o 5—10 c. Także i za żyto płacono 5 c. mniéj. Kukurydza bez popytu. Owies po zniżonéj cenie trudny do sprzedania.

Notowano urzędownie pszenicę nową na 85 do 87 ft. 6.50—7.10 za centnar cłowy; żyto węgierskie 80—82 fnt. 4.10—4.20, słowackie po 4.40; jęczmień na 73 ft. 3.45; kukurydzę 3.92—4.30 za centnar cłowy; owies na 48 do 51 fnt. 1.80—2; ziemniaki 1.30—1.80; groch 7—9; soczewę 7—9; bób 6—7 złr. — Funt masła 54 c., topionego 66 c.

Praga 6 września. *(Produkta krajowe.)* — Od ośmiu dni powietrze mamy przeważnie suche i ciepłe, tylko poranki i wieczory bywają chłodne. Jarzyny dojrzewają, a miejscami zaczynają już wykopywać ziemniaki.

W handlu zbożowym od początku tygodnia okazała się większa chęć kupna, szczególniéj zaś na wczorajszym targu, w skutek czego ceny podniosły się.

Płacono za pszenicę żółtą prima na 85—86 fnt. 10.75—10.80 za 130—132 fnt. brutto, średnią po 10.25—10.40 za 128—130 fnt. Żyto prima na 82—83 ft. 7.15, średnie na 80 81 fnt. 6.65—6.70 za 125 ft., pośledniejsze po 6.40—6.50 za 122—124 ft. brutto. Jęczmień zwyczajny 5.50—5.60, lepszy 5.70 do 5.80 za 110—114 ft. brutto. Owies nowy 3.40, czyszczony 3.60 za centnar transito.

Mąka przy cenach normalnych chętny znajdowała pokup. Rzepak mało znajduje kupców, ceny spadły; płacono dziś za piękny suchy po 7.25—7.40 za mierzycę.

Koniczyna ciągle zaniedbana, gdy po inne lata o tym czasie handel takową kwitnął. Na placach niemieckich rezerwują się, a gdy ztamtąd nie nadchodzą obstalunki, tak samo się i u nas dzieje. Notowano za najpiękniejszą białą 33—34, piękną 30—32, średnią 27—29, ordynarną 25—27, czerwoną 27—28, szwedzką 38—45 za centnar.

Usposobienie dla spirytusu wzmocniło się. Żądano w sprzedaży hurtowéj za ziemniaczany 61—61$^1/_2$ c., za melasę 56—56$^1/_2$ c., za rektyfikowany 62—62$^1/_2$ c. za stopień.

Cukier rafinowany jest poszukiwany, surowy więcéj zaniedbany płacono po 19—19.10 za centnar. Za rafinad 32—32.50, melis 31.25 do 31.75, za średni melis 30.50—30.75 za centnar.

Peszt 7 września. *(Targ zbożowy.)* — Dowóz pszenicy słaby, chęć kupna dobra, ceny stałe. W innych ziarnach mało obrotu. Ceny utrzymywały się.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.35, na 82 ft. 6.45, na 83 ft. 6.55, na 84 ft. 6.65, na 85 ft. 6.75, na 86 ft. 6.90, na 87 ft. 7, na 88 ft. 7.10 za 100 funtów cłowych. Żyto na 80 ft. po 3.80—3.85. Jęczmień na 70 ft. 2.85 do 3.03. Owies po 1.66—1.70 za 50 ft.

Szmalec mdło 35.75—37.25 złr. za centn. Powietrze piękne.

Wrocław 7 września. — Pszenica na 88 ft. 272$^1/_2$ sgr.; żyto na 84 ft. 180 sgr.; owies na 50 ft. 122 srgr.; rzepak 150 ft. brutto 307$^1/_2$ sgr. — Oléj 23$^1/_4$ tal. — Spirytus 100 st. Trall. po 23$^1/_2$ tal.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 10 września. Mowa Ghyczego zapełnia dziesięć szpalt opozycyjnych dzienników. Po zapewnieniu, że wypowiada tylko swoje własne zapatrywania i że nigdy nieznosił się z rządem maluje Ghyczy szeroko jaki stan sprowadziła ustawiczna walka przeciwko ugodzie. Jako środek podają nam koalicję ze stronnictwem Deaka przeciwko Lonyayowi. — Lecz ponieważ taka koalicja jest niemożebną musimy ją uczynić w drodze kompromisu z innymi czynnikami. Omawia następnie wszystkie podnoszone przez lewicę żądania i przychodzi do następnéj propozycji: „wspólność armji uznaję ale żądam wojska węgierskiego, któreby było połączone z przedlitawskiem, tak jak wojsko bawarskie z wojskami cesarstwa niemieckiego“.

Na wspólność ministerstwa spraw zagranicznych zgadzam się również. — Na miejsce wspólnego ministerstwa finansów proponuję wspólną kasę skarbową. Należy starac się nadto o osobne banki i oddzielenie długu państwowego węgierskiego od austrjackiego. — Układy celne i handlowe mogą pozostać, jakkolwiek zmiana ich jest godną życzenia.

W końcu poleca Ghyczy zmianę tytułu monarchy.

Peszt 10 września. Znakomitsi deakiści na konferencji klubowéj obradowali nad żądaniami mieszczącemi się w rezolucji Tiszy.

Wszyscy zgadzali się na to, że dopóki nie zostanie zaniechaną prawnopolityczna opozycja, dopóty nie może być mowy o jakichś ustępstwach ze strony stronnictwa Deaka.

Kroaci w sprawach kroackich tworzą osobny klub; w sprawach zaś wspólnych przystępują do klubu Deaka.

Zwraca to ogólną uwagę, że właśnie sam Deak wystąpił przeciwko wybieraniu członków lewicy do delegacji wspólnych.

Berlin 10 września. Porobiono następujące przygotowania do podróży cesarza do Marienburga. Odjazd z Berlina dnia 12 września rano; zabawi tam do 14 września rano. Tego dnia założenie kamienia węgielnego w Bydgoszczy a wieczór powrót do Berlina. Z Berlina jedzie cesarz Wilhelm do Dirschau na obiad wraz z carem Aleksandrem.

Konstantynopol 9 września. Z powodu wezwania Mahmuda Paszy przed radę ministerjalną robi uwagę *Turquie,* — że rząd we wszystkiem postępować będzie drogą prawną a wrazach gdyby zmuszony był wystąpić z siłą, uczyni to tylko na mocy prawnego wyroku.

Przegląd polityczny.

Dla czego przez całą prasę galicyjską popierany zjazd posłów nie przyszedł i zapewne nie przyjdzie do skutku, dowiaduje się o tém z najpewniejszego, jak mówi, źródła korespondent *Deut. Zeitung.* „Tradycyjna polska kłótliwość — tak się miała wysadzić wobec korespondenta osoba, wtajemniczona w polskie stosunki — nie pozwala i galicyjskim posłom się porozumieć; ale że obecny zjazd posłów spełz na niczém, przyczyny tego są dosyć słuszne, albowiem podczas narad niejedna zapalona głowa żądałaby, aby sejm przyjął rezolucję, jako dogmat. Że zaś takie żądanie wobec dzisiejszego systemu rządowego, a szczególnie zjazdu berlińskiego, mogłoby Galicję przyprawić nawet o stratę dotychczasowych nabytków autonomicznych, ztąd ci posłowie, co jasno obecną sytuację pojmują, usiłują zapobiedz wszelkiemu nieporozumieniu w domu i przeszkodzić wszelkiéj manifestacji, która mogłaby na szwank narazić interesa kraju.“

Przypuszczamy prawdopodobieństwo powyższego doniesienia, chociaż z innéj strony nietrudno w téj korespondencji dopatrzyć się tendencyjnego straszenia nas zjazdem berlińskim. Niemieckie mianowicie dzienniki różnych odcieni ciągle wołają: źle tobie będzie, Galicjo! Z powodu znanego już czytelnikom *Kraju* projektu traktatu między trzema mocarzami, ta sama *Deut. Zeitung* nie wierzy, aby traktat podobny kiedykolwiek mógł być zawarty, szczczególnie występuje przeciwko punktowi 4, jako przypominającemu Niemcom czasy najsroższéj reakcji monarchicznéj, dowodzi także, że gwarancja wzajemna względem całości dzisiejszych granic trzech państw jest niemożliwą, bo z niéj skorzystałyby tylko Prusy i Rossja; lecz o punkcie 5 tak mówi: „Skoro kwestja polska przyjdzie na porządek dzienny w Berlinie, wtedy niewątpliwie zostaną uchwalone postanowienia, jak najnieprzychylniejsze Polakom. W Prusach i Rossji o żadnéj ugodzie z Polakami nie wiedzą, tylko o ich obowiązkach poddańczych. Gdy zaś Austrja będzie traktować o losie Polaków razem z obydwoma zaborczemi państwami, nad nikim nie wypadnie tak się ulitować, jak nad Polakami galicyjskimi — Polacy pruscy i rossyjscy nic bowiem nie mają do stracenia.“

Deputacja miasta Berlina, doręczając Bismarkowi dyplom na honorowego obywatela berlińskiego, uczyniła przytém wzmiankę o zjeździe cesarskim. Na co Bismark odpowiedział: „nie sądźcie, panowie, że tu chodzi o wielkie polityczne zamiary; zjazd cesarski jest tylko aktem przyjaźni trojga monarchów. Co teraz mówię, nie możecie tego dosyć się napowtarzać. Wprawdzie jest w tym zjeździe uznanie w zupełności dzisiejszego państwa niemieckiego, ale dalsze zamiary polityczne są mu całkiem obce.“ *Presse* uważa tę odpowiedź za kategoryczną; nadto chociaż nie przeczy, że Gorczakow i Bismark mieli w niedzielę naradę, lecz z tego, że nie był na nią zaproszony Andrassy, wnosi, że nie chodziło tam o żadne ważniejsze kwestje polityczne. Mybyśmy sądzili przeciwnie: gdzie się trzéj układają, tam jeden musi być poszkodowany. Oby tym jednym Austrja nie była!

O zachowaniu się Francji wobec zjazdu berlińskiego dowiadujemy się, że Gambetta dowodził Thiersowi, iż Francja nie może dziś myśleć o żadnym odwecie i na długi czas powinna ograniczyć się wyłącznie do spraw wewnętrznych. W tym duchu przemawia także organ Gambetty *Republique Française.* Dziennik ten utrzymuje, że Francja, nie myśląc dziś o zemście, nie powinna jéj wszakże spuszczać z oka; musi więc trzymać się polityki wyczekującéj, być au courant wszystkich kwestji podnoszonych i nareszcie połączyć się z tém państwem, które najpierwéj w skutek polityki Bismarka będzie zmuszone wplątać się w kłótnię z Prusami.

Z Genewy otrzymuje londyńskie biuro Reutera następujący telegram: „Sąd polubowny naradzał się 6go bm. przez trzy i pół godziny. Wszystko skończone; sędziowie jednak odbędą jeszcze jedno posiedzenie w poniedziałek, aby wyrok ostatecznie zredagować i przetłómaczyć. Wsobotę 14go po powrocie członków trybunału z Berna, gdzie rada związkowa szwajcarska ma dla nich bankiet wyprawić, akt zostanie podpisany, a rezultat według brzmienia ugody ogłoszony odnośnym rządom.“ Według *Daily News,* mówią w Waszyngtonie, że trybunał przyznał Stanom Zjednoczonym ryczałtową sumę około 15 miljonów dolarów, i że tém samém proces faktycznie został umorzony.

Przeaiwnie, paryzki korespondent pisze z zastrzeżeniem do *Standarda,* że wynagrodzenie, włączając procenta za 9 lat po 7% *per annum*, wynosi 50,000,000 dollarów. Jakkzlwiekbądź, Anglja odebrała upokarzającą dla siebie naukę, aby odtąd nie ważyła się mięszać do wewnętrznych spraw swojej daleko potężniejszéj rywalki.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 11go września. O politycznem znaczeniu zjazdu monarchów, dowiaduje się środowa *Presse* z rzekomo dobrze powiadomionéj strony, co następuje: Dotąd nie było jeszcze żadnéj konferencji między trzema kanclerzami i prawdopodobnie takowa wcale się nie odbędzie. Natomiast porozumiewali się między sobą Bismark, Andrassy i Gorczakow, przyczém się okazało, że reprezentowane przez nich państwa na wszystkie wielkie sprawy europejskie zupełnie jednakowo się zapatrują. Miano się także i na to zgodzić, że żadne z trzech państw, bez poprzedniéj zgody dwóch innych, nie przedsięweźmie żadnego kroku w któréjkolwiek wielkiéj sprawie europejskiéj.

Presse donosi daléj z Berlina, że tamże panuje zupełne zadowolenie z rezultatu zjazdu monarchów. Prusy i Rossja stanowczo potępiły wszelkie wrogie państwu usiłowania w Austrji. Porozumiewania się ministrów nie miały żadnych traktatów na celu, ani téż nie spisywano protokółu z ich rozmów. Pomimo to jednak spodziewać się można jednomyślnéj dyplomatycznéj manifestacji, która ma wykazać, że ógólnym celem zjazdu było wzmocnienie powagi państwowéj, utrzymanie *status quo* i zabezpieczenie pokoju.

Peszt 10 września. Izba niższa ukonstytuowała się; wybrano już biura. Prezydentem wybrany został Bitto, były minister; wice-prezydentami Perczel i Bano.

Berlin 10 wrześ. *Gaz. Spennera* donosi, że hrabia Andrassy po poniedziałkowym obiedzie przyjmowany był przez cesarza Wilhelma w osobném całogodzinnem posłuchaniu.

Berlin *Gaz. Spennera* donosi że Bismarkowi i Moltkemu wręczono dyplomy obywatelstwa honorowego. Bismark powiedział przy téj sposobności, że zjazd monarchów w Berlinie wszędzie uważany będzie jako poręczające pokój zakończenie dotychczasowych wielkich wypadków. Powszechna wiara w pokój jest dla rozkwitującego przemysłu równie ważną, jak samo utrzymanie pokoju. Ludność sama zdaje się to znaczenie zjazdu przeczuwać i uznawać, a cesarscy goście bardzo są zadowoleni z serdecznego przyjęcia, jakiego w Berlinie doznali. Moltke powiedział także, że punktem ciężkości zjazdu jest utrwalenie wiary w pokój, w czem naród szłusznie upatruje wartość tego zdarzenia.

Cesarz Aleksander przyjmował wczoraj wieczorem Andrassego w dłuższem posłuchaniu. Dziś cesarz Aleksander obchodzi swe imieniny. Cesarzowie Wilhelm i Franciszek Józef złożyli mu osobiście wizyty gratulacyjne. Car będzie także przyjmował ciało dyplomatyczne. W południe wielki obiad w hotelu ambasady rossyjskiéj, na który zaproszeni zostali wszyscy monarchowie, dyplomaci, wyższa generalicja, orszak monarchów i adjutanci.

Berlin 11 września. Cesarz austryjacki nadał następujące ordery: Bismarkowi i Gorczakowowi wielki krzyż orderu św. Szczepana w brylantach (zasłużyli! p. r.) Manteuflowi i podkomorzemu Rederu wielki krzyż orderu św. Szczepana. Radzcy ministerjalni Thile (prawa ręka Bismarka) Delbrück i poseł austrjacki Karolyj otrzymali wielkie krzyże orderu Leopolda.

Radcy tajni Gorczakowa: Jomini i Hamburger, każdy otrzymał wielki krzyż orderu żelaznéj korony; nareszcie otrzymali radcy legacyjni: Bucher, Bülow, Rosty i Munk, każdy krzyż komturowy orderu Franciszka Józefa z gwiazdą.

Order korony żelaznéj pierwszéj klasy otrzymali Andrassy i Karolyj. Radzcy tajnemu Braun nadał cesarz Wilhelm order czerwonego orła pierwszéj klasy; Andrassemu nadał car order św. Andrzeja, zaś szefowi sekcji Hofmanowi i Braunowi order św. Anny pierwszéj klasy.

Gliwiec 11 września. U proboszcza katolickiego i inspektora szkolnego Ledrocha, burmistrz odbył rewizję. Znaleziono zakazane pisma w języku polskim. Wytoczono za to śledztwo. (Pierwsza ofiara zjazdu berlińskiego! p. R.).

Paryż 11 wrześ. Utrzymują, że w Tuluzie ma być utworzona wielka komenda całego okręgu wojskowego i powierzona jenerałowi Bilot.

Londyn 10 września. *Times* zamieszcza telegram z Berlina, według którego Austrja, Niemcy i Rossja zamierzają po zjeździe berlińskim wydać i rozesłać okólnik, wyświecający pokojową jego naturę.

Nowy Jork 9go września. Republikanin Perham wybrany został ponowie wielkorządcą stanu Maine, większością 15,000 głosów; zyskał zatém od czasu ostatnich wyborów 5000 głosów.

Rio Janeiro 22 sierpnia (przez Londyn). Stronnictwo liberalne usunęło się prawie we wszystkich prowincjach od wyborów. Rezultat wyborów będzie prawdopodobnie pomyślnym dla rządu. W Rio Janeiro były krwawe bitki, które przemocą stłumić musiano. Zabito kilka znakomitych osób.

Rokowania z paragwajskim pełnomocnikiem Mitre trwają potajemnie daléj; jest nadzieja, że doprowadzą do pomyślnego rezultatu.

Kursa. — Wiedeń 11 września, godz. 2. Srebro 107.60. — Akcje kredyt. 339.20. — Lombardy 213.80. — Losy 1860 r. 104.50. Losy 1864 r. 144.50. — Akcje franko-austr. 131.—. — Napoleony 8.70. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 239.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 162.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 166.50. — Akcje banku 879.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 173.75. — Renta w srebrze 71.40. — Obligi indemn. galicyjskie 79.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 218.50. — Akcje anglo-banku 323.50. — Akcje kolei rząd. 334.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 182.—. — Akcje kol. Rudolfa 179.—. — Akcje kolei pardubickiéj 180.—. — Akcje kolei północ. 209.—. — Tramway 344.—. Akcje banku budowy 144.20. — Akcje kolei wschodniéj 132.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 181.—. — Akcje banku anglo-węgierskego 116.—. — Ogólny austrjacki bank 252.50.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

J. Szutkiewicz

nauczyciel języka francuzkiego, jako téż angielskiego, mieszka w Rynku Nr. 49, gdzie sklep p. Eminowicza I. piętro w podwórzu. 3510(1-2)

PRAKTYKANT

14-letni władający językiem polskim i niemieckim potrzebny jest w cukierni F. Knowiakowskiego w Krakowie. Ulica Grodzka Nr. 103. Zamiejscowy ma perwszeństwo. 3550 (1-3)

Soeben erschien: (4 sehr vermehrte Auflage).

Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von **Dr. Bisenz,** Mitglied der medizinischen Fakultät in Wien. **Preis 2 fl.**

Zu haben in der **Ordinations-Anstalt** für **Geheime Krankheiten** *(besonders Schwäche)* von **Med. Dr. Bisenz,** 3263(2-50)

Stadt, Singerstrasse 12, I. Stock.

Tägliche Ordination von 11—1 Uhr, und von 2—4 Uhr. Auch wird durch Korrespondenz behandelt, und werden Medikamente besorgt. (Ohne Postnachnahme).

APTEKA

pod „Murzynami“ w Moguncyi

przesyła darmo umiejętną rozprawę profesora Dra Sampson'a o użyciu

pigułek kokowych I. II. i III.

(1 pudełko 1 talar, 6 pudełek 5 talar., cennik lek. w Prusach) w chorobach organów **oddychania i trawienia, systemu nerwowego i w słabościach** ogólnych i szczególnych, tudzież o znakomitych własnościach sławnego leku na wszystkie choroby u Indjanów, **Koka z Peru**. 2044(2-12)

Główne składy na całą Austryę mają aptekarze pp. **Edward Haubner,** w Wiedniu, am Hof; **J. v. Töröck**, w Peszcie; **Józef Fürst,** w Pradze.

MEBLE

prawie nowe,

do sprzedania razem lub w większych partyach. Do obejrzenia na ulicy Sławkowskiéj Nr. 279 dom W. Rzewuskiego, drugie piętro. 3540(2-3)

SYROPY

podfosforanów, sody i wapna

doktora Churchill,

autora odkrycia własności leczących

podfosforanów w słabościach piersiowych i suchotach płucnych,

są jedynie wyrabiane przez pana **Swann,** aptekarza w Paryżu. — Sprzedają się w butelkach czworograniastych opatrzonych podpisem **Dra Churchill,** oraz etykieta i znakiem fabrycznym **apteki Swann** przy ulicy **Castiglione Nr. 12 w Paryżu.** 2924(2-26)

Dostać można w KRAKOWIE w aptece pana **Wiktora Redyka** przy Małym Rynku.

GŁÓWNA AGENCYA

wiedeńskiego

Towarzystwa Ubezpieczeń

na życie

Eslinggasse Nr. 17,

ma honor zawiadomić interesowanych, iż upoważniona została do przyjmowania **wszelkiego rodzaju ubezpieezeń na życie podług nowych dla ubezpieczających się korzystnych kombinacyj.**

Szczególniéj poleca ubezpieczenie robotników, dające większe rękojmie zabezpieczenia losu ich familiom, niż dają takowe Kassy Oszczędności.

Nakoniec przyjmuje ubezpieczenia na pozyskanie w ciągu 3 do 10 lat **papierów wartościowycb** podług życzenia interessantów, na które przypaść mogące **wygrane lub dywidendy** stają się własnością zabezpieczonego po upłacie pierwszéj raty.

Wszelkie objaśnienia miejscowe, jako téż na frankowane zapytania, udziela w kantorze przy przy ulicy Grodzkiéj Nr. 74

A. S. Kronengold.

Kraków, w wrześniu. 3545(1-3)

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski

(Galizische Boden-Credit-Anstalt)

zawiadamia, że rozpoczął czynności swoje

z dniem 1go września b. r.

Biuro Zakładu mieści się w domu pod Nr. 19 w Głównym Rynku w Krakowie i otwarte jest dla Publiczności codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 9—1 zrana.

Dyrekcya.

3535(1-3)

WZORY NAUKI RYSUNKÓW

dla szkół ludowych

Maksymiliana Cerchy,

prof. rysunków seminaryum żeńskiego w Krakowie, **są do nabycia wyłącznie u**

Ż. J. Wywiałkowskiego w Krakowie.

Zeszyt 40 centów. 2563(1-2)

Olbrzymie korzyści, jakie giełda przynosi codziennie tym, **co wprawnem okiem, bez namiętności** i **tylko na niezawodnych obliczeniach oparci,** spekulacyom giełdowym się oddają, spowodowały nas uczynić przystępniejszem i naszym ziomkom nieprzebrane to źródło bogactw, dając im w naszym

Kantorze Bankowym i Giełdowym

pod sądownie protokołowaną firmą

S. Deiches & Comp.

w Wiedniu, Schottenring 18,

sposobność, wziąść czynny udział w tych nader korzystnych interesach, nie narażając się, o ile się to przewidzieć da, na straty.

W krótkim stosunkowo czasie istnienia naszego kantoru, udało się nam pozyskać liczną klientelę, szczególnie między naszymi współobywatelami, **a osiągnąwszy dla naszych komitentów rezultaty nader korzystne,** wyrobiliśmy sobie opinię nieskazitelnéj prawości i sumienności.

Ośmieleni tym chlubnym sukcesem, jak niemniéj tem, że i nadal jak dotychczas w skutek naszych stosunków z znakomitymi osobistościami, stojącymi na najwyższym szczeblu świata finansowego, będziemy w stanie udzielać naszym klientom **cenne wskazówki co do zyskowności pojedynczych spekulacyj** — zapraszamy naszych Szanownych współobywateli wejść w stosunki handlowe z nami, a znana nasza obrotność w interesach bankowych i giełdowych, daje szanownym naszym komitentom rękojmię, **że wszelkie zlecenia** z największą akuratnością i szybkością wykonamy.

W końcu zwracamy uwagę Szanownéj Publiczności na obecną **nader korzystną konstelacyę** giełdową, za pomocą któréj przy odpowiedniém postępowaniu do wielokrotnego pomnożenia kapitałów w krótkim czasie doprowadzić można, i oświadczamy naszą gotowość do udzielania na każde żądanie sumiennych i szybkich informacyj w języku polskim.

S. Deiches i Spółka

Schottenring, 18,

naprzeciwko giełdy.

3501(7-?)

Na oświatę ludu!

KSIĘGARNIA POLSKA

we Lwowie, 12, ul. Kopernika, (dawniéj **Szeroka**),

wydaje swoim nakładem w polskim przekładzie

DZIEJE POWSZECHNE

Fr. Ch. Szlosera,

z którego to wydawnictwa całkowity czysty dochód, mający wynosić **17 tysięcy złr.**, a w pomyślnym razie przy większym udziale publiczności przeszło **50 tysięcy** przeznacza się na oświatę ludu.

Dzieje powszechne Fr. Ch. Szlosera rozpoczną wychodzić w miesiącu lipcu b. r. i nieprzerwanie będą wychodziły po 2 zeszyty na miesiąc aż do ukończenia dzieła. — Każdy zeszyt zawierać będzie 6 arkuszy druku, czyli 96 stronic dużéj 8ki. — Cena zeszytu oznacza się na **35** cent. tylko.

Przedpłata na całe dzieło z 96 zeszytów, wynosi z przesyłką w Austryi zł. **35.52** w. a. — w Prusach **24** talary — we Francyi **120** franków. — Po wyjściu z druku cena będzie podniesioną do **50** zł. w. a.

Uprasza się o nadsyłanie przedpłaty na całe dzieło, w ten sposób bowiem wiele ułatwi się wydawnictwo.

Przed łatę można składać częściowo. Płaci się z góry za ostatni kwartał wydawnictwa i za pierwszy, a następnie w każdym kwartale odnawia się przedpłata z wyjątkiem już opłaconego ostatniego kwartału

Przedpłata kwartalna wynosi we Lwowie **2** zł. **10** ct. — Z przesyłką w Austryi **2.22**— w Prusach **1** talar **15** sgr — we Francyi i innych krajach **7.50**

Uprasza się o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu, a wiele na tem zależy, gdyż dodrukowywanie potem pociąga za sobą osobne koszta.

Prenumeratę przyjmuje się do 1 lipca b. r.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem:

Do Księgarni Polskiéj

12, ulica Kopernika we Lwowie.

2130(5-?)

Pierwszy publiczny wyższy

NAUKOWY ZAKŁAD HANDLOWY

w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 32.

KAROL PORGES,

dyrektor.

Zakład ten ma 2 oddziały: a) **szkołę,** b) **kursy zawodowe.**

Nauka rozpoczyna się na początku października.

Szkoła ma trzy roczne kursa.

Na **kursach zawodowych** wykłada się przedmioty zawodowe: **prowadzenie ksiąg, kupiecką rachunkowość, korespondencyę, naukę o wekslach we dnie i wieczór,** tudzież **w osobnym oddziale**

naukowy kantor dla nauk handlowych,

dla tych, którym wiek, stanowisko, wykształcenie i zatrudnienie nie dozwala uczęszczać do szkoły. — Do tego oddziału przyjmuje się każdego czasu.

Od dwóch lat istnieją w tym zakładzie naukowe kursy o

kommercyjnym ruchu na kolejach żelaznych i telegrafowaniu

dla starających się o posady na **kolejach żelaznych.**

Nauczycielami są zdolni urzędnicy c. k. uprzyw. kolei północnéj i

osobny kurs o ubezpieczeniach. 3530(1-10)

Wpisy odbywają się **26 września.**

Programy dostać można **darmo** w zakładzie i w uniwersyteckiéj księgarni Beck'a **Rothenthurmstrasse Nr. 15.**

Ukończonym słuchaczom służy prawo jednorocznéj służby ochotniczéj w c. k. wojsku bez potrzeby zdawania popisu.

SUBSKRYPCYE

na nową emisyę

LOSÓW TURECKICH.

(6 ciągnień rocznie)

wygrane po **600.000** i **400 000** franków

(1sze ciągnienie 1 października r. b.)

po oryginalnym kursie emissyjnym bez wszelkich kosztów

to jest

po frank. 170 za cały los na frank. 400,

a właściwie z uwzględnieniem zwracającego się kuponu

po frank. 163 za cały los na frank. 400,

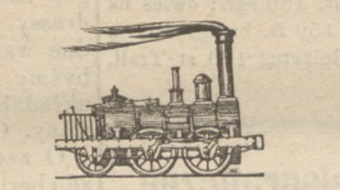
przyjmują się 3554(1-2)

w Kantorze Bankowym

STANISŁAWA FEINTUCHA

we środę d. 11-go września 1872,

i we czwartek d. 12-go września 1872 r.

Pierwsza węgiersko-  galicyj. kolej żelazna.

Przestrzeń Galicyjska.

OTWARCIE RUCHU

na przestrzeni

KROŚCIENKO-USTRZYKI.

Dnia 3-go września 1872 roku otworzoną została przestrzeń Krościenko-Ustrzyki ze stacyą Ustrzyki.

Ta stacya jest urządzoną do przyjmowania osób, pakunków, towarów i przesyłek pospiesznych.

ROZKŁAD JAZDY.

W kierunku do Ustrzyk.

Mil	Stacye		Pociąg mieszany Nr. 5		
			godzina	minuta	pora dnia
—	Przemyśl	odjazd	8	34	przed poł.
1.7	Hermanowice (przystanek)	„	8	54	„
1.7	Niżankowice	„	9	10	„
3.4	Dobromil	„	9	50	„
4.5	Chyrów	„	10	25	„
7.0	Krościenko	„	11	19	„
8.1	Ustrzyki	przyjazd	11	39	„

Pociąg mieszany Nr. 5 łączy się w Przemyślu z pociągami galic. kolei Karola Ludwika: mieszanym Nr. 7 przychodzącym z Krakowa i osobowym Nr. 4 przychodzącym ze Lwowa.

W kierunku do Przemyśla.

Mil	Stacye		Pociąg mieszany Nr. 6		
			godzina	minuta	pora dnia
—	Ustrzyki	odjazd	3	5	po południ.
1.1	Krościenko	„	3	34	„
3.6	Chyrów	„	4	31	„
4.7	Dobromil	„	5	3	„
6.4	Niżankowice	„	5	46	„
8.1	Hermanowice (przystanek)	„	5	54	„
8.1	Przemyśl	przyjazd	6	13	„

Pociąg mieszany Nr. 6 łączy się w Przemyślu z pociągami galicyjskiéj kolei Karola Ludwika, osobowym Nr. 3 odchodzącym do Lwowa i mieszanym Nr. 8 odchodzącym do Krakowa.

Wiedeń, w wrześniu 1872 r.

Od Dyrekcyi.

(Przedruku się nie płaci). 3542(2-3)

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie

i przez filje

w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze

począwszy od 20go października 1869 r.

ASSYGNATY KASOWE

$4^1/_2$ procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu

5 procentowe wypłacalne w 14 dni po wypowiedzeniu

$5^1/_2$ procentowe wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Dyrekcya.

2532(11-?)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.